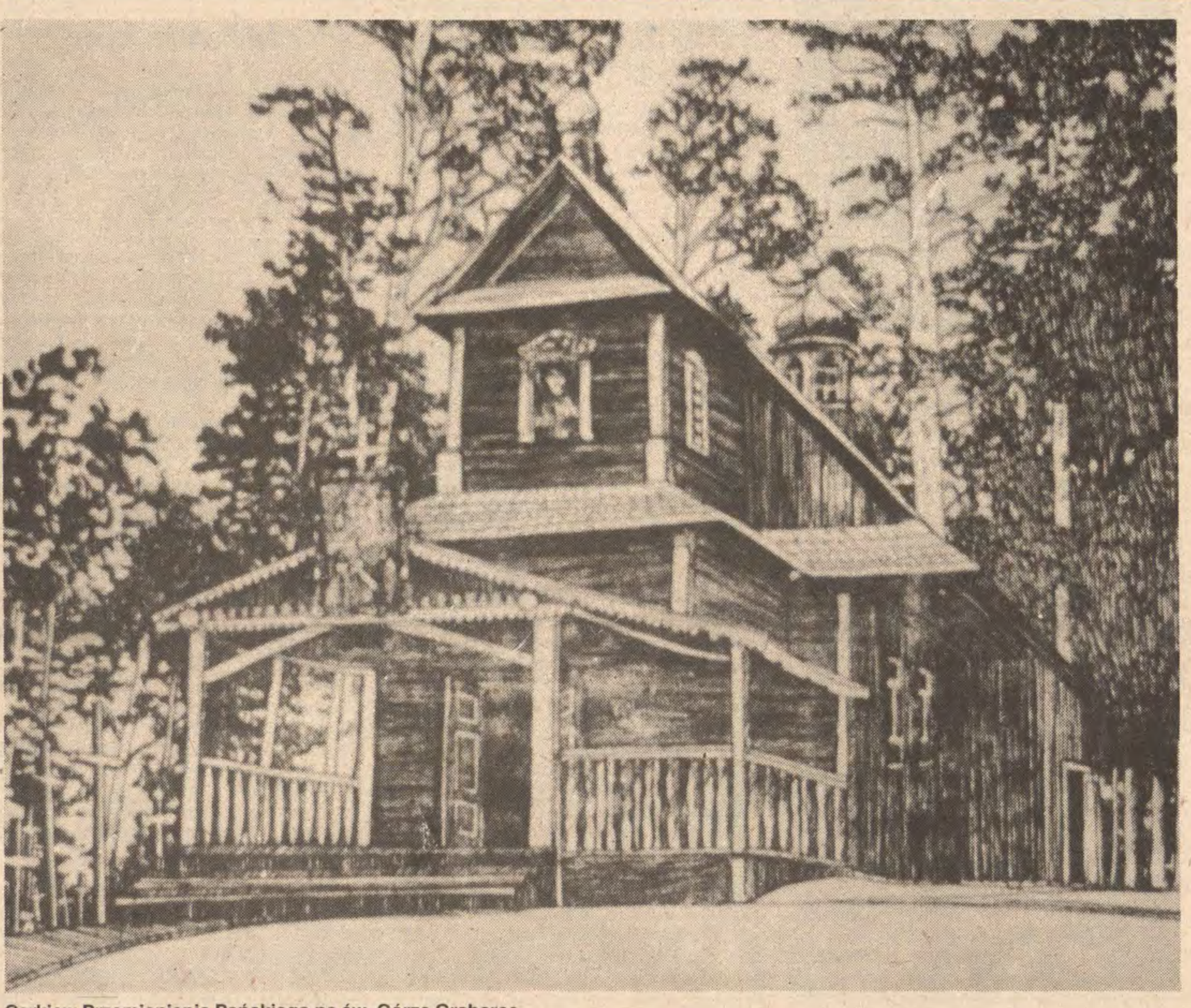
Tygodnik Polski — Tygodnik Podlaski

Warszawa 1985-08-18
Rok IV
Cena zł 20
Nr 33(145)
PL ISSN 0138-0710
Nr ind. 37957

CHRZEŚCIJAŃSKIE PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

5

PRAWOSŁAWIE



Cerkiew Przemienienia Pańskiego na św. Górze Grabarce

GRABARKA

Antoni Mironowicz

Grabarka jest dla prawosławnych tym, czym Jasna Góra dla katolików, chociaż zupełnie różna jest historia obu sanktuariów. Położona jest niedaleko rzeki Bug, między dwoma historycznymi miastami, Mielnikiem i Drohiczynem. Początek chrześcijaństwa na tym terenie sięga XII wieku, kiedy to powstają pierwsze cerkwie. Wykopaliska archeologiczne z tego okresu wskazują niezbicie na bliskie kontakty z Rusią Kijowską i Włodzimiersko-Halicką. Ze źródeł ruskich dowiadujemy się o istnieniu w XII w. cerkwi w Drohiczynie, Bielsku i Mielniku.

Czy można jednak do tego okresu odnieść powstanie ośrodka kultowego na Górze Grabarce? Ks. Eugeniusz Nesteruk łączy miejsce zaginięcia ikony „Spasa Izbawnika" ze św. Górą Grabarką. Teza oparta na dociekaniach Gołubińskiego, autora „Historii Ruskoj Cerkwi" wydanej w Moskwie w 1904 r., pozostaje tylko hipotezą. Gołubiński pisze: *„wkrótce po najeździe Mongołów wspomina się o ikonie Spasa Izbawnika znajdującej się w cerkwi Bogarodzicy i cieszącej się wokół szczególną sławą"*. Później ta ikona zostaje wywieziona. Oczywiście można łączyć dwa wydarzenia wywiezienia ikony z Mielnika z legendą ludową mówiącą o istnieniu cudownej ikony „Spasa Izbawnika" na Górze Grabarce, ale nie ma żadnych danych źródłowych potwierdzających tę hipotezę.

Pierwsza wzmianka o Mielnickiej cerkwi zanotowana w latopisie ipotiewskim pochodzi z 1260 r. Mówi ona o wysłaniu Wasilka na podbój Litwy przez Daniela i wspomina o ikonie Zbawiciela: *„i jechał Wasilko za brata i prowodi jeho do Brestia i posła s nim ludi swoja i pomolisia Bohu, światomu Spasu Izbawniku jaże jest ikona w gorodzie Mielnicy w cerkwi św. Bohorodzicy i nynie stoit w welice czesti obieszczasia Daniło ukrasiti ju"* (P. Bobrowski, „Materiały dla geografii i statistiki Rossii", Sankt-Petersburg 1863 r. cz. II). Ta krótka wzmianka o ikonie Zbawiciela nic nie wspomina o jej przeniesieniu. Kiedy więc mogła ona trafić na Górę Grabarkę? Zapewne była w Mielniku do końca XIII wieku. Na ziemi mielnickiej w następnym stuleciu toczyły się krwawe walki między książętami ruskimi z jednej strony a Mongołami z drugiej. Tenże latopis wspomina, że po srogim napadzie Tatarów Mendog, książę litewski, synowca swego Erdziwiłła wysłał *„w celu czynienia łatwych zaborów* (...) *na ziemie* (...) *gdzie znalazł Mielnik, Drohiczyn, Bielsk, Brańsk miasta z zamkami poburzone od cesarza Batheia"*. Być może zagrożenie było przyczyną wywiezienia słynnej ikony w bardziej niedostępne dla Tatarów miejsce. Ikona „Spasa Izbawnika" zapewne nie wróciła już do Mielnika, ponieważ w 1390 r. Jagiełło nadał prawem dziedzi-

Dokończenie na str. 6

IKONA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

ks. Konstanty Bondaruk

6, wg starego stylu 19, sierpnia Kościół prawosławny obchodzi Święto Przemienienia Pańskiego, z liczby 12 wielkich świąt. Jakkolwiek Ewangelie odnoszą przemienienie na górze Tabor na okres bezpośrednio poprzedzający mękę – świętowanie tego wydarzenia ustalone zostało na 40 dni przed Świętem Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Uzasadnienie tego znajdujemy w Piśmie Świętym. Ewangelista Mateusz relacjonując słowa Zbawiciela o konieczności niesienia krzyża przez tych, którzy chcą Go naśladować konstatuje: *„albowiem przyjdzie syn Człowieczy w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi i wtedy odda każdemu według jego postępowania"* (Mt. 16, 27). Wkrótce potem czytamy, że *„niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w Królestwie swoim* (Mt. 16, 28) lub też, jak podaje Ewangelista Marek – *„ujrzą Królestwo Boże przychodzące w mocy"* (Mk. 9, 1). Słowa te bezpośrednio odnoszą się do przemienienia, u obu bowiem ewangelistów poprzedzają jego opis i ukazują jego wewnętrzny związek z ponownym przyjściem Pana w chwale – paruzją.

Tym samym, poprzedzające mękę i zmartwychwstanie, przemienienie wg św. Jana Złotoustego *„pouczyło i ukazało apostołom chwałę, w której przyjdzie Chrystus"*. Trzy wydarzenia Nowego Testamentu – zdaniem Grzegorza Kruga (niedawno zmarły we Francji mnich-ikonograf) – mają wspólną cechę. W Pięćdziesiątnicy Duch Święty zesłany w postaci języków ognia prowadzi w głębię poznanie Boga; w Epifanii (Bogojawlenii) Trzy Osoby Trójcy Św. objawiły się w działaniu dla przygotowania naszego zbawienia; w przemienieniu zaś Trójca Św. ukazała się w chwale niestworzonego, boskiego światła. Tym światłem napełnia się cały świat, a człowiek i otaczająca go przyroda tajemnie przemienia się. Energia ta przebywa w świecie jako moc utrzymująca stworzenie przy życiu. Dlatego i Kościół błogosławi wszelkiemu stworzeniu wierząc, że w Duchu Św. dokonuje się stopniowa przemiana świata. Świat w stanie, w jakim on obecnie jest, nie ujrzy przychodzącego Pana: nie jest gotów i nie jest godny. Mimo to i w tym stanie przyjmuje on za pośrednictwem Kościoła uświęcającą moc w sakramentach.

W swym przemienieniu na górze Tabor Jezus Chrystus ukazał i nam nasz ostateczny cel. Jest nim przebóstwienie człowieka i wejście do Królestwa Chwały, gdy przeminie Królestwo Łaski, gdy *„jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć a Bóg będzie wszystkim we wszystkich"* (I Kor. 15, 26-28). Jest to „wstępowanie na Górę", akt dobrowolnego samozaparcia i wysiłku.

Jednakże pomimo tego, że człowiek niejednokrotnie gotów jest ofiarować Bogu swe serce – ostateczny rezultat tego pochodzi od Boga i jest Jego darem. Bóg w tajemnicy wybiera naczynia swego upodobania, by napełnić je światłem łaski, jak wybrał Piotra, Jakuba i Jana na świadków swego przemienienia. Tylko najbardziej wtajemniczonym dane było już w tym życiu ujrzeć światłość Taboru. Jest to rezultat łaski. *„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem"* (J. 15, 16), *„Bóg bowiem jest w nas sprawcą chcenia i działania"* (Flp. 2, 13), ale jednocześnie i tego na ile, wskutek dobrowolnego wyboru, natura ludzka pozwala się napełnić jej przebóstwiającą mocą.

Dla wielu świętych – apostołów, męczenników, hierarchów i ascetów światłość Taboru była nie tylko przedmiotem teologicznych spekulacji, lecz realnym doświadczeniem ich życia duchowego. Był to owoc ich życia, ich czynnego przemienienia się duchem.

Jedną z osobliwości Święta Przemienienia jest zazwyczaj poświęcenie owoców, winogron, kłosów zbóż. Przynoszone są one nie tylko w celu pobłogosławienia, ale i z dziękczynieniem za ich otrzymanie ku pożywieniu. Św. Jan Złotousty uczył, że *„rolnik otrzymuje płody ziemi nie tyle wskutek włożonej pracy i gorliwości ile dzięki dobroci Bożej"*. Zwyczaj ten ma jeszcze inne, wielce pouczające znaczenia. Ziemiopłody są początkowo wątłe, zielone. Z czasem pod wpływem słońca, wilgoci i ciepła dojrzewają, pięknieją, przemieniają się. Podobnie jest z życiem ludzkim. Zdany na siebie samego, człowiek pozostaje grzeszny, ułomny i niedoskonały. Gdy jednak korzysta ze światła Słowa Bożego, ogrzewa się ciepłem obrzędów, zwilża i uświęca sakramentami, wówczas duchowo dojrzewa. Jeszcze inne znaczenie przedłożenia Bogu owoców pracy ludzkich rąk jest takie, że zmuszeni będziemy wszyscy w dniu przyjścia Pana w chwale przedstawić Mu owoce duchowej naszej pracy nad słobą. Jakiż owoc przyniesiemy wówczas – zapytuje św. Innocenty Chersoneski – z winnic naszych dusz i serc?

Przemienienie Pańskie i światłość Taboru pozostają także w ścisłym związku z ikonografią. Nieprzypadkowo zwykle pierwszą ikoną mnicha malującego ikony jest temat przemienienia. Według wspomnianego powyżej Grzegorza Kruga światło przemienienia Chrystusowego napełnia sobią ikony, uświęca je, jest dla nich tym twórczym zaczynem, który określa sam charakter ikony, nadaje jej to, bez czego nie może ona, w pełnym tego słowa znaczeniu, być nazwana świętą ikoną. Wizja ikonografów – pisze wybitny teolog Paul Evdokimow – jest funkcją wiary, o której Apostoł Paweł mówi, iż jest *„przeświadczeniem o rzeczach niewidzialnych"* (Hbr. 11, 1). Czynią oni doświadczenia na temat tego, co niewidzialne, na temat „formy wewnętrznej bytu" i ta wewnętrzność wywodzi się z kategorii Taboru, z głębi oświecającego ducha.

Ikona jest nośnikiem nauki dogmatycznej. Wg św. Jana Damasceńskiego *„to, co księga nam mówi słowami, to ikona zapowiada nam i uobecnia przez barwę"*. Nakłada to wiele obowiązków na ikonografów i ikony i stawia im rozmaite wymagania. W przypadku ikony Przemienienia Pańskiego, ale także i każdej innej, zadanie jej polega na zilustrowaniu, jej właściwymi środkami, tego co oznajmia Pis-

Dokończenie na str. 7

Wawrzyniec Mirski

LITURGIA BIZANTYJSKA

część III

„Kościół jest obrazem Boga, ponieważ łączy wiernych w jedności, jak to czyni Bóg"

(Maksym Wyznawca)

Antyfony

„Chwała Ojcu przez Syna w Duchu Świętym" – taka była pierwotna formuła doksologiczna Kościoła będąca jednocześnie krótkim wyznaniem wiary. Wydaje się ona być kluczem dla zrozumienia całej liturgii, chociaż nie jest obecnie używana w tej formie. Schemat triadologiczny powtarza się bardzo często nie tylko w aklamacjach kapłana. Śpiewane są trzy antyfony będące kontemplacją Trójcy Świętej. W ten sposób w liturgii wschodniej podstawowy dla chrześcijaństwa dogmat przestaje być jedynie abstrakcyjnym pojęciem, lecz przeniesiony w sferę kultycznej adoracji ożywia się ciągle na nowo w modlitewnej świadomości wiernych.

Wschód i Zachód chrześcijański różnicuje teologia w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli to co obie tradycje mówią o Bogu, jaką mają Jego wizję. Podczas kiedy Zachód zawsze wychodzi od boskiej jedności, aby dopiero jakby wtórnie przejść do triadologii, optyka Wschodu jest odmienna. Prawosławie kontempluje Ojca Syna i Ducha w ich jedności. Oba sposoby widzenia mają swoje odniesienie do eklezjologii.

W greckiej liturgii śpiewane są kolejno fragmenty psalmu 91, potem 92 z hymnem Monogenes oraz jako trzecia antyfona – psalm 94. Święta Chrystusa mają antyfony własne. W słowiańskiej wersji antyfona I, odnosząca się do Boga Ojca jako dziękczynienie za dzieło stworzenia, to ps 102 „Błogosław duszo moja Pana". Antyfona II ma charakter chrystologiczny; „Chwal duszo moja Panu" (ps 145). Do psalmu dołączony jest hymn o Chrystusie Zbawicielu.

Monogenes

Hymn „Jednorodzony Synu" nawiązuje treściowo do jednego z najstarszych hymnów chrystologicznych, jakim jest Prolog Ewangelii św. Jana mówiący o Logosie. Monogenes stanowi wyznanie wiary liturgii katechumenów. Obejmuje całą ekonomię zbawczą Chrystusa. Widzieć w nim należy najkrótszy wykład wiary chrześcijańskiej. Do liturgii został wprowadzony przez Justyniana, w związku z czym niektórzy uważali cesarza za autora. Jednak bardziej prawdopodobne wydaje się być autorstwo Sewera z Antiochii.

Błogosławieni

Zwyczajem słowiańskim jest śpiewanie liturgii Ośmiu Błogosławieństw jako trzeciej antyfony odnoszącej się do Ducha Świętego. Obok ekonomii zbawczej Syna istnieje druga ekonomia Ducha Świętego. Kościół modli się razem z Duchem Świętym, a raczej On modli się w nas. Jest On Nauczycielem Prawdy i Stróżem Objawienia, ożywia całe życie Kościoła, jednocząc go i doskonaląc. Św. Paweł Apostoł zachęca: *„napełniajcie się Duchem"* (Ef 5. 18). *„Gdzie jest Duch Święty, tam jest Kościół"* – powiada św. Ireneusz. Cytaty powyższe można uzupełnić myślą Mikołaja Kabazilasa: *„Duch udziela nam mocy działania na chwałę Boga"*.

Błogosławieństwa wypowiedziane przez Chrystusa Pana podczas Kazania na Górze są swoistą Konstytucją Królestwa Bożego na ziemi. Zbyt rzadko jako chrześcijanie zastanawiamy się, czy odpowiadamy jej wymaganiom. Błogosławieństwa są również zobowiązującym wezwaniem. Czy jesteśmy cisi, spragnieni i złaknieni prawdy, czy czynimy pokój, czy jesteśmy miłosierni? W oryginale greckim mówi się: nie tyle błogosławieni ile szczęśliwi (makaroi). Osiągnięcie tej szczęśliwości już tutaj na ziemi wymaga trudu, błogosławieństwa nie zapowiadają bynajmniej stanu spokojnej bezczynności.

Intronizacja Ewangelii

Podczas śpiewu III antyfony diakon, niosąc księgę Ewangelii, dokonuje ceremonii Małego Wejścia (Issodos), wokół którego skoncentorowane są wszystkie ceremonie synaksy słowa. Świeca niesiona przed Ewangelią w języku symbolu oznacza św. Jana Chrzciciela – Poprzednika Pańskiego (Prodromos). Diakoni okadzają Ewangelię, w której obecny jest Chrystus – Słowo Boga. Wejście z Ewangelią z sanktuarium do nawy oznacza Chrystusa Pana idącego między ludzi, aby ich nauczać. Jest to moment przyjścia Zbawiciela w słowach Dobrej Nowiny. Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka, aby odnaleźć go jak zagubioną owcę.

Podczas liturgii pontyfikalnej procesja Wejścia przechodzi na środek świątyni i tutaj właśnie ma miejsce intronizacja i adoracja Ewangelii. Ponieważ świątynia jest modelem wszechświata, intronizacja ma miejsce pośrodku, co należy odczytać jako wcielenie Słowa w samym centrum kosmosu. Świat został bowiem stworzony dla Wcielenia. *„Kościół to uchrystusowiony kosmos"* – jak powie N. Bierdiajew.

Teologiczny sens Wejścia zawiera się w stwierdzeniu o. Sergiusza Bułgakowa: *„Kościół to drabina pomiędzy niebem i ziemią, po której Bóg zstępuje na ziemię, a ludzie wchodzą do nieba"*. Pod wpływem ceremoniału dworu basileusa liturgia bizantyjska wzbogaciła się o ceremonie wejść i wyjść, nie są one jednakże pozbawione głębszego znaczenia. *„Symbolika przestrzenna świątyni odwzorowuje podstawową figurę wędrówki do Boga – mistyczną górę. Po tej drodze przemieszczają się w rytmie liturgii modlitwy, śpiew, dymy kadzidła, ciepło i światło płomyków setek modlitewnych świec. W tę samą stronę podążają freski i witraże ikonostasu, kopuła cerkwi. Jest to droga jednocząca w sobie oś wertykalną i horyzontalną, droga w górę i do przodu, uniwersalna droga świętych proroków, mistyków i każdego chrześcijanina"*. (E. Trubeckoj, Smysł żizni).



Ceremoniał intronizacji Ewangelii to wejście do nowej rzeczywistości sakralnej przekraczającej nasze egzystencjalne doświadczenia codzienności.

W starożytności chrześcijańskiej diakoni udawali się po księgę Ewangelii do specjalnego pomieszczenia i wynosili ją procesjonalnie do świątyni, podczas kiedy śpiewano antyfony; był to początek liturgii i dlatego obecnie w tym właśnie miejscu biskup wchodzi do sanktuarium. Przy czym pierwotnie modlitwą Wejścia była obecna modlitwa Trysagionu. Poza obrządkiem bizantyjskim intronizację Ewangelii ma obrządek ormiański oraz uroczysta msza papieska. W służebnikach staroruskich biskup podczas ceremonii Małego Wejścia odczytuje głośno modlitwę do Chrystusa światłości świata: *„Chryste światłości prawdziwa"*.

Obecna modlitwa Wejścia przypomina o udziale w liturgii aniołów, a raczej o naszym udziale w liturgii niebiańskiej. Liturgia sprawowana na ziemi stanowi jedynie odbicie tej archetypowej świętej liturgii, jaka ma miejsce w niebie. Istnieje nawet kompozycja ikonograficzna przedstawiająca Chrystusa Pantokratora w szatach pontyfikalnych sprawującego ofiarę przy ołtarzu, wokół którego gromadzą się aniołowie w szatach diakońskich. Według Pisma św. aniołowie w sposób stały sprawują nieustanną chwałę Bożą, co jest ich zasadniczą funkcją. W innych wyznaniach chrześcijańskich świat aniołów uznany został za dodatkowy ornament nie mający znaczenia. Natomiast prawosławie stale pamięta o świecie aniołów. Łączy się z tym pojęcie liturgii jako ujawnienia się teologii chwały. Jej przejawem i słabym odbiciem na ziemi jest piękno, będące w prawosławiu istotnym elementem przeżycia liturgicznego. Kościół prawosławny stara się bowiem podnieść modlitwę do poziomu działań artystycznych. Należy dodać, że liturgia w pojęciu prawosławia jest sztuką, czyli dziedziną, jaką w szczególny sposób opiekują się aniołowie (J. Nowosielski). W nabożeństwach innych wyznań także możemy napotkać elementy piękna, ale pojawiają się one jakby przypadkiem, nie są nigdy wynikiem celowego ukierunkowania. Intencja, aby nabożeństwo liturgiczne było przeniknięte elementem piękna, jest czysto prawosławna. Według o. Floreńskiego, akcja liturgiczna powinna być syntezą sztuk. Właśnie w świątyni wszystko co najpiękniejsze w ludzkiej kulturze włączone zostaje do służby Bożej. Architektura, śpiew, poezja liturgicza, wszystko ma swoje miejsce w świętym misterium.

Podczas adoracji Ewangelii śpiewa się *„Przyjdźcie, pokłońmy się... Zbaw nas o Synu Boży zmartwychwstały opiewających Ciebie"*. Biskup błogosławi świecznikami na cztery strony świata i dokonuje uroczystego okadzenia ołtarza i ikonostasu oraz ludzi. Śpiewane są tropariony; w niedzielę mówiące o misterium paschalnym Chrystusa, ponieważ każda niedziela jest Małą Paschą, cotygodniowym przeżyciem Zmartwychwstania.

Jeżeli celebrujący biskup jest głową Kościoła autokefalicznego, to diakon intonuje wspomnienia powszechnych patriarchatów prawosławnych. Starożytny ten zwyczaj wyraża poprzez liturgiczne wypominki (dyptychy) komunię pomiędzy Kościołami lokalnymi. Jedność prawosławia nie ma znamion jurydycznych, opiera się jedynie na jedności wiary, a jej manifestacją jest modlitewne wspomnienie patrarchów. Warto przy okazji dodać, że prawosławna koncepcja sukcesji apostolskiej polega na komunii (koinonia) danego Kościoła lokalnego ze starożytnymi patriarchatami Wschodu.

Święty czas adoracji

Podczas śpiewu troparionów biskup odmawia modlitwę Trysagionu, wysławiając świętość Boga. Kończy ją doksologią: *„Albowiem Święty jesteś Boże nasz..."* W liturgii św. Jakuba zachowała się odmienna wersja tej aklamacji: *„Albowiem Święty jesteś Boże nasz i w świętych przebywasz i Tobie chwałę, pokłon, dziękczynienie i trójświętą pieśń zasyłamy Ojcu i Synowi i Świętemu Duchowi..."*

Chór śpiewa „Święty Boże" – jeden z najstarszych hymnów chrześcijańskich, występujący we wszystkich liturgiach wschodniego typu. (Śpiewany jest także w Polsce w kościołach katolickich, w czym widzieć należy wpływ Kościoła wschodniego).

Przed doksologią diakon zwraca się do biskupa: *„Czas trysagionu Władco błogosław"*. W liturgii otwiera się przed nami nowy wymiar czasowy, mamy do czynienia nie tylko ze świętą przestrzenią, ale także ze świętym czasem. *„Ręka Boża dotyka zamkniętego koła czasu i podnosi go do wyższego wymiaru"* (św. Grzegorz z Nyssy). W liturgii jest tylko ciągłe „dzisiaj", jest to czas aktualizujący w sobie zarówno przeszłość, jak i przyszłość. Linearna i kołowa koncepcja czasu zostaje zastąpiona wymiarem ponadczasowym, w którym wszystko, co było, jest lub będzie, znajduje się w milczącej pamięci Boga.

Biskup podczas śpiewu Trysagionu błogosławi wiernych krzyżem i dikirionem, śpiewając słowa modlitwy nawiązującej do Izajaszowej pieśni o winnicy Pańskiej: *„Spójrz z niebios Boże i zobacz i utwierdź to co zasadziła Twoja prawica"*.

Podczas liturgii greckiej przed ostatnim wersetem Trysagionu diakon wzywa: „Dynamis", co jest nie tylko wezwaniem do mocniejszego śpiewu, ale ma jeszcze bardziej skupić nas w akcie adoracji świętości Boga. Biskup udaje się teraz w stronę katedry biskupiej znajdującej się za ołtarzem.

Ceremonia tronu

Umieszczanie w świątyniach w centrum prezbiterium katedry dla biskupa jest zwyczajem starożytnym i rozpowszechnionym nie tylko na Wschodzie, skoro takie katedry mają dawne bazyliki w Rzymie. Symbolizuje ona tron Chrystusa znajdujący się w niebie. Bardzo charakterystyczne, że adoracja w obrządku bizantyjskim nie skupia się podczs liturgii wyłącznie na ołtarzu, przynajmniej w pierwszej części służby Bożej, lecz duchowym, wzrokiem ogarnia się niebo, kontemplując Chrystusa Pantokratora w sposób niewidzialny, ale realny obecnego w zgromadzeniu liturgicznym. Ceremonia tronu łączy się z dialogiem pomiędzy diakonem a biskupem.

diakon: Rozkaż Władyko

biskup: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie

diakon: Błogosław Władyko tron najwyższy

biskup: Błogosławiony jesteś na tronie chwały Królestwa Twojego, spoczywający na Cherubinach... Jest to liturgiczna aluzja do Powtórnego Przyjścia Chrystusa. Ceremoniał tronu stanowi rozwinięcie wezwania Maranatha (Panie Przyjdź) eschatologicznej inwokacji pierwszych pokoleń chrześcijan. Tron przygotowany oznacza tęsknotę za Paruzją.

Sam tron pozostaje zawsze miejscem przeznaczonym dla biskupa, dlatego prezbiterzy jedynie zatrzymują się przed nim, ale nigdy nie siadają. Początkowo tron był miejscem, gdzie biskup wkładał szaty liturgiczne, jak i dzisiaj dzieje się w obrządku syryjskim i ormiańskim. Z czasem dopiero stał się Wysokim Miejscem, symbolem niebiańskiego tronu samego Boga.

Wstępując na tron, biskup zdejmuje omoforion, symbolicznie abdykując z władzy pasterskiej wobec Chrystusa nadchodzącego w Słowie Bożym. W ten sposób jakby dokonuje się Mała Paruzja. Ceremoniał wstąpienia biskupa na tron przygotowuje do czytania Pisma Św., a kończy obrzędy wejścia.

cdn.

GRABARKA

Dokończenie ze str. 5

cznym ziemię drohicką, a później i Mielnik ks. mazowieckiemu Januszowi, który popierał katolickie osadnictwo mazowieckie i raczej niechętnie widział kultywowaną ikonę ruską. Jest to jedyne logiczne wyjaśnienie hipotezy o schowaniu ikony „Zbawiciela" na niedostępnej górze. Ciekawy materiał przechowuje w sobie tradycja ludowa. Głosi ona, że na św. Górze objawiła się ikona „Zbawiciela". We wsi Słochy Anopolskie utrwaliła się legenda mówiąca, że odbywający się 19 sierpnia odpust poświęcony jest objawieniu Chrystusa na św. Górze w całej światłości. To ludowe wytłumaczenie potwierdzałoby powyższe rozważania. Jedno wydaje się być rzeczą pewną: nad Bugiem od XIV-XVII w. rozwinięty był kult „św. Spasa Izbawnika". Na ziemi drohickiej cerkwie i monastery znajdowały się pod tym wezwaniem (Spaski monastyr i cerkiew św. Spasa w Drohiczynie, pod takim samym wezwaniem były cerkwie w Mielniku i Surażu).

Ks. G. Sosna wywodzi nazwę Grabarka od miejsca grzebania ofiar tatarskich lub ofiar epidemii cholery. Zapewne miejsce grzebania ofiar tatarskich w XIV w. stało się miejscem składania ofiar i modlitw dla zbawienia dusz zmarłych. Według St. Stolarczyka nazwa pochodzi od białoruskiego słowa „hrabar" – kopacz, człowiek trudniący się kopaniem rowów, studni. Nazwa ta według niego powstała w końcu XVI w., co jest raczej mało prawdopodobne.

Przedstawiane uprzednio rozważania są tylko hipotezami. Większość osób piszących o św. Górze Grabarce skłania się do uznania za początek powstania ośrodka kultowego drugie dziesięciolecie XVIII w. Historię tego sanktuarium można odczytać na tablicy obok drzwi cerkwi.

„W początkach 1710 r. w Siemiatyczach i całym powiecie wybuchła epidemia cholery, która niemiłosiernie kosiła tysiące ludzi, którzy padali na ulicy. Ofiar strasznej choroby nie nadążano sprzątać; krążyły nad nimi kruki, wyły psy i szarpały zwłoki nieszczęsnych ofiar, których liczba wciąż się mnożyła. W tym tragicznym i beznadziejnym czasie rozpaczy pewnemu staruszkowi było objawione i powiedziane, aby ludzie robili krzyż, który był gremialnie niesiony na wskazaną górę przez pozostałych przy życiu: ruszyli wszyscy, nawet i chorzy. Każdy, kto dotarł do wskazanej góry, przed którą wzniesiono błagalne modły, został uratowany. Epidemia ustała. To był pierwszy krzyż postawiony na św. Górze i od tego momentu do dziś dnia niosą ludzie krzyże na wszelką intencję".

To wyjaśnienie skierowane jest do tych, którzy tu trafią przez przypadek lub z ciekawości. Trudno jednak oddzielić historyczną prawdę od legendy. Faktem jest, że na początku XVIII w. przez tereny nadbużańskie przeszły fale epidemii. W tym też okresie powstają miejsca kultowe, które łączą się z morowym powietrzem. W okolicy Siemiatycz funkcjonuje taka tradycja ludowa: *„Bóg wysłał z nieba dwóch świętych: Rocha i Spasa. Ty pójdziesz do Polaków – powiedział do Rocha, a ty do Russkich (do Spasa). Święci mieli roztoczyć opiekę nad bydłem i innymi zwierzętami. Roch przyszedł na ziemię 16 sierpnia, gdzie zbudował cerkiew. Zajęło mu to dwa dni i przez to zjawił się jako patron, później Spas, 19 sierpnia "*. Legenda ma swoje odbicie w dwóch bliskich sobie ośrodkach kultowych powstałych w pierwszej połowie XVIII w. na św. Górze Grabarce i Miłkowicach-Maćkach, gdzie uroczyście obchodzi się święto św. Rocha. To ludowe wytłumaczenie powstania miejsc kultowych, które licznie powstają na terenach dawnego Polesia i ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w. po epidemiach i morach, ma wiele cech wspólnych w różnych miejscowościach. Przy bliższej analizie tradycji wynika, że motywem przewodnim przy powstaniu miejsca kultowego po falach epidemii jest góra – miejsce objawienia, np. Grabarka, woda, strumyk – symbol czystości, oczyszczanie grzechów np. Krynoczka k. Hajnówki, św. Woda k. Wasilkowa, Piacienka k. Folwark Wielkich, krzyż – symbol męki Chrystusa.



Św. Góra Grabarka

Fot. Piotr Cieśla

Krzyże są niejako wyróżnikiem tego św. miejsca. Św. Góra Grabarka nazywana jest często wzgórzem „pokutników", które mieści w sobie krzyże dookoła cerkwi tzw. „pokutne". Najstarsze formułki na krzyżach głoszą: „Zdrowia" i tu imię i nazwisko osoby, na której intencję zatknięto krzyż. Wśród nowszych jeden z napisem „Boże prosti mienia". Inne zawierają przedśmiertne słowa pisarza Michała Bułhakowa „Hospodi zmiłujsia nad mnoj". Według lokalnej tradycji wielkość krzyży zależy od wielkości choroby i cierpień osoby. O świętości tego miejsca mówią liczne opowiadania traktujące o cudownych wyleczeniach. Jedno z nich podaje: *„Polka niegdyś szła koło strumyka opływającego św. Górę na Grabarce, nie wierząc, że woda jest święta, umyła nogi. Sparaliżowana po tym fakcie ofiarowała się Bogu. Uczestnicząc w nabożeństwie na św. Górze Grabarce na Spasa została cudownie uzdrowiona"*.

Jakkolwiek Grabarka była znana we wcześniejszym okresie, to dopiero z chwilą powstania tu żeńskiego klasztoru św. Marty i Marii stała się ona miejscem licznych pielgrzymek. Od kilku lat św. Góra stała się terenem spotkań młodzieży prawosławnej. Stanowi ona obecnie największy ośrodek pątniczy ludności prawosławnej w Polsce.

Antoni Mironowicz

PRAWOSŁAWIE NA ZIEMIACH POLSKICH

Antoni Mironowicz

W XVI wieku metropolia kijowska składała się z sześciu diecezji: (metropolitarnej) kijowskiej, włodzimiersko-brzeskiej, łucko-ostrogowskiej, przemysko-samborskiej i halicko-kamienieckiej. Stan taki pozostawał do czasu wprowadzenia postanowień soboru brzeskiego z 1596 roku, tak brzemiennego w skutki dla Kościoła prawosławnego. Unia brzeska, która przygotowywana była przy zaangażowaniu wielu środków propagandowych i zabiegów dyplomatycznych, przyniosła Rzeczypospolitej zaostrzenie podziałów wyznaniowych, społecznych i narodowych.

Idea unii Kościoła rzymskokatolickiego z prawosławnym podejmowana była kilkakrotnie. Dwukrotnie stała się ona rzeczywistością na ziemiach litewsko-ruskich Rzeczypospolitej.

W 1439 roku metropolita kijowski Izydor zgłosił swój akces do unii kościelnej. Konsekwencją takiej postawy było jego uwięzienie w 1441 roku przez księcia moskiewskiego Wasyla III, a następnie ucieczka Izydora do Rzymu. Jego następca Grzegorz Bołgaryn porzucił unię i powrócił na łono Kościoła prawosławnego. Unia florencka została zawarta bez żadnego udziału i wpływu społeczeństwa. Pierwsza unia kościelna nie zmieniła niczego w Wielkim Księstwie Litewskim, poza oddaniem Kościoła prawosławnego pod zwierzchność Rzymu, toteż z chwilą gdy metropolici ją odrzucili, przestała mieć jakiekolwiek znaczenie w praktyce (O. Halicki, „Dzieje unii kościelnej w Wielkim Księstwie Litewskim do 1596 roku", „Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie", Lwów 1935).

Zupełnie inne konsekwencje wywołało poddanie się części hierarchii prawosławnej zwierzchności Rzymu. 9 października 1596 roku na soborze w Brześciu pięciu pośród siedmiu biskupów podpisało akt podporządkowania się zwierzchności stolicy apostolskiej: metropolita Michał Rahoza, biskup Hipacy Pociej (włodzimierski), Cyryl Terlecki (łucki), Herman (połocki), Jonasz Gogol (miński) i Dionizy Zbirujski (chełmski). Przeciwko unii opowiadała się większość przybyłego do Brześcia duchowieństwa zakonnego i świeckiego z biskupem lwowskim Gedeonem Bałabanem i przemyskim Michałem Kopystyńskim na czele. Historiografia prawosławna uważa synod unijny z 1596 roku za nielegalny.

Kościół prawosławny w Rzeczypospolitej faktycznie był uzależniony od patriarchy konstantynopolitańskiego, z którym pozostawał w jedności kanonicznej. Biskupi, którzy odrzucili zwierzchność Carogrodu, zostali uznani za odstępców i ściągnęli na siebie kanoniczne wykluczenie.

Sobór unijny w Brześciu miał wszelkie znamiona synodu lokalnego. Prounijna część hierarchów i duchowieństwa odrzuciła prawny udział elementu świeckiego, uważając, że sprawy cerkiewne rozstrzygać ma wyłącznie hierarchia kościelna, co było w sprzeczności z zasadami prawnymi ustroju soborowego Kościoła prawosławnego. Udział świeckich i duchownych w sprawach cerkiewnych stał się prawem zwyczajowym cerkwi prawosławnej, usankcjonowanym przez patriarchów (A. Łotocki, „Ukraiński dievała cerkownoho prava", Warszawa 1931).

Zygmunt III edyktem z 1596 roku poparł postanowienia soboru brzeskiego nadając unitom dotychczasowe uprawnienia Kościoła prawosławnego, który został formalnie zdelegalizowany. Król popierał Kościół grecko-katolicki (unicki) nadając mu beneficje, przywileje i nadziały ziemskie. Nigdy jednak nie wprowadzono biskupów unickich do senatu. Fakt ten na płaszczyźnie politycznej i społecznej stawiał Kościół unicki poniżej łacińskiego, chociaż pod względem dogmatycznym i obrzędowym istniała równość Kościołów. Latynizacja Kościoła unickiego i stopniowa likwidacja różnic dogmatycznych i obrzędowych między nim a obrządkiem łacińskim izolowała unitów od kultury wschodniej. Duchowieństwo unickie nigdy de facto nie zostało zrównane z rzymsko-katolickim, stąd też często wyznawcy Kościoła grecko-katolickiego przyjmowali obrządek łaciński.

Unia brzeska rozbiła dotychczasową jedność metropolii kijowskiej. Podział na unitów i prawosławnych objął całą społeczność prawosławną, rozbił organizację cerkwi. W ciągu całego XVII i XVIII wieku unici różnymi sposobami przejmowali prawosławne parafie, co doprowadziło do załamania się prawosławnego życia kościelnego. Unię wprowadzano poprzez przekonywanie indywidualnych osób, duchownych prawosławnych, obsadzanie prawosławnych parafii proboszczami unickimi, ściąganie od mieszanej wyznaniowo społeczności dziesięciny na rzecz Kościoła katolickiego lub unickiego.

Kościół unicki zmieniał swoją obrzędowość upodabniając się do Kościoła katolickiego, czego wymownym przykładem była zmiana w wyposażeniu cerkwi. W cerkwiach unickich masowo w XVIII wieku zmieniano ikonostasy zastępując je nie znanymi w prawosławiu ołtarzami bocznymi. Na miejscu bizantyjskich i ruskich ikon wieszano obrazy „włoskiej roboty" (Historia Kościoła Katolickiego") Pallottiunum, 1974, t.II.

Efektem oddziaływania wpływów łacińskich na Kościół unicki były jego zmiany organizacyjne oparte na zasadach obowiązujących w Kościele zachodnim.

Prawosławni w Rzeczypospolitej po 1596 roku znaleźli się pod jurysdykcją egzarchów patriarchów konstantynopolitańskiego i dwóch pozostałych przy wierze swych przodków biskupów (Bałabana i Kopystyńskiego). Najistotniejszą rolę wśród nich odgrywał książę Konstanty Ostrogski. On to, aż do śmierci (1698 r.) był głównym obrońcą cerkwi prawosławnej. (K.Lewicki, „Książę Konstanty Ostrogski a unia brzeska", Lwów 1929).

Jakże trafna jest ocena badacza dziejów Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej, Kazimierza Chodynickiego, okresu w pierwszych latach po wprowadzeniu unii. „Hierarchia prawosławna upadła, ale prawosławni pozostali w państwie polskim" (K. Chodynicki, „Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska", Warszawa 1934).

Po śmierci biskupa lwowskiego Gedeona Bałabana (1607) Zygmunt III mianował na jego miejsce Eustachego Tyssarowskiego, który przyrzekł królowi wprowadzić unię w podległej mu diecezji. Po otrzymaniu nominacji królewskiej Tyssarowski przyjął sakrę biskupa od prawosławnego metropolity mołdawskiego.

Po śmierci Kopystyńskiego drugie z prawosławnych biskupstw – przemyskie – przeszło w ręce unitów. W dwadzieścia lat po wprowadzeniu unii z siedmiu diecezji byłej metropolii kijowskiej jedynie władystwo lwowskie pozostało przy prawosławiu.

Prawosławie traciło oparcie w magnaterii i szlachcie ruskiej, która ogarnięta chęcią awansu społecznego i politycznego masowo przechodziła na unię lub katolicyzm. Przeciwko zagrożeniom wewnętrznym i zewnętrznym cerkwi wystąpiły bractwa cerkiewne rodowodem swoim sięgające XV-wiecznych związków religijno-cechowych. Stały się one od końca XVI wieku główną ostoją prawosławia. Największe z nich (w Wilnie, Lwowie, Brześciu, Kijowie, Bielsku) czynnie uczestniczyły w życiu cerkwi, prowadziły obok działalności religijnej, oświatową, kulturalną, społeczną, a niekiedy i edytorską. J.D.Isajewicz, „Bractwa, ta ich rol w rozwytku ukrainskoji kultury XVI-XVIII st." Kijów 1966)

Wystąpienia przedstawicieli szlachty prawosławnej i protestanckiej na sejmach i sejmikach zmusiły Zygmunta III w 1602 i 1609 roku do prawnego uznania istnienia Kościoła prawosławnego. Pozostawał on nadal bez hierarchii i zorganizowanej struktury. Posłowie prawosławni na sejmach domagali się „uregulowania spraw religii greckiej w unii z Kościołem rzymskim nie będącej", a zwłaszcza reaktywowania hierarchii i zwrotu prawosławnych cerkwi zajętych przez unitów.

Wobec braku efektów legalnych starań w 1620 roku pod ochroną hetmana kozackiego Piotra Konaszewicza Sahajducznego, przebywający w Kijowie patriarcha aleksandryjski Teofanes wyświęcił na prawosławnego metropolitę kijowskiego Hioba Boreckiego, ihumena monasteru kijowskiego św. Michała. Teofanes wyświęcił również kilku innych biskupów (przemyskiego – Izjasza Kopińskiego, połockiego z tytułem arcybiskupa – Melecjusza Smotryckiego, włodzimierskiego – Józefa Kurcewicza, łuckiego – Paizjusza Hipolitowicza, pińskiego – Greka Abrahama). Działalność wymienionych biskupów była ograniczona wobec nieuznawania przez władze polskie powstałej hierarchii. Legalizacja hierarchii prawosławnej w latach 1620-1632 była głównym postulatem posłów prawosławnych na sejmach i sejmikach. Postulat ten był zawsze odrzucany przez Zygmunta III.

Dopiero Władysław IV w 1632 roku uznał prawne jej istnienie. Wobec trudnej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej król potwierdził prawa i przywileje dla kościoła prawosławnego, a ponadto powołał komisję do rozstrzygnięcia sporów między prawosławnymi a unitami w miastach królewskich.

Postanowienia Władysława IV z 1632 roku w sprawie Kościoła prawosławnego określiły wybór metropolity kijowskiego według dawnych praw i zwyczajów. Na sejmie elekcyjnym szlachta i duchowieństwo prawosławne wybrały na metropolitę i podały do zatwierdzenia u króla archimandrytę monasteru peczerskiego Piotra Mohiłę. Wyświęcony na metropolitę w 1633 roku Mohiła usunął z katedr poprzednich biskupów i powołał za zgodą króla na ich miejsce nowych (I. Woliński, „Polska i Kościół prawosławny", Lwów 1936).

Legalizacja hierarchii Kościoła prawosławnego podniosła znaczenie i autorytet duchowieństwa prawosławnego, ale nie hamowała procesu unizacji i katolizacji jego wiernych. Dawała jednak możliwość legalnych starań o prawa dla cerkwi prawosławnej. Wobec zagrożenia zewnętrznego i wojen na Ukrainie Jan Kazimierz zezwala na utworzenie nowych prawosławnych diecezji. W 1651 roku metropolia kijowska liczyła siedem diecezji, a więc odzyskała stan sprzed roku 1596.

W II połowie XVII wieku następują istotne zmiany w strukturze organizacyjnej i wielkości Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej. W wyniku rozwoju terytorialnego państwa moskiewskiego metropolia kijowska traci na rzecz patriarchatu moskiewskiego w 1654 roku biskupstwa smoleńskie i połockie. Na mocy traktatu andruszewskiego w 1667 roku do Rosji przyłączona została Czernihowszczyzna, Siewierszczyzna, Smoleńszczyzna i część województwa witebskiego. W wyniku tych zmian metropolia prawosławna w Rzeczypospolitej utraciła biskupstwo czernihowskie, część mścisławskiego ze stolicą metropolii Kijowem.

Rok 1685 przyniósł zmianę w prawnym zwierzchnictwie nad metropolią kijowską. Nominacja biskupa łuckiego na metropolitę kijowskiego spowodowała utratę zwierzchności patriarchatu konstantynopolitańskiego nad Kościołem prawosławnym w Rzeczypospolitej na rzecz patriarchatu moskiewskiego. Od 1686 roku prawosławni w państwie polskim znadjowali się pod jurysdykcją metropolity kijowskiego, zarządzającego przez upoważnionego archimandrytę słuckiego. Metropolitami kijowskimi zostawali biskupi łuccy rezydujący na stałe w państwie rosyjskim.

Polityka prounijna władz polskich doprowadziła do dalszego osłabienia potencji prawosławnej w Rzeczypospolitej. W rezultacie nacisków kleru katolickiego i unickiego i przy poparciu zlatynizowanych możnowładców świeckich Kościół prawosławny w XVIII wieku zachował się w formie szczątkowej. Duchownego Konsystorza z 1789 roku w okrojonej po I rozbiorze Rzeczypospolitej istniało 329 cerkwi prawosławnych.

II połowa XVIII wieku przynosi dalszą unifikację cerkwi prawosławnej w Polsce z prawosławnym Kościołem rosyjskim. Na mocy traktatów z 1768 i 1775 roku Kościół prawosławny w Rzeczypospolitej traci swoją samodzielność, stając się filią Kościoła rosyjskiego. W celu zarządzania nim powołano biskupstwo perejasławskie z pełnomocnictwem wikariusza metropolity kijowskiego. Od tego momentu zaznaczać się będą wpływy carów rosyjskich na prawosławie w Rzeczypospolitej.

Dopiero na Sejmie Wielkim w obliczu nowej sytuacji dostrzeżono potrzebę uregulowania statusu Kościoła prawosławnego w państwie polskim. Wobec jego formalnej zależności od patriarchatu moskiewskiego zaproponowano w 1790 roku utworzenie prawosławnego autokefalicznego Kościoła prawosławnego na ziemiach polskich. Proponowano na siedzibę arcybiskupstwo Bielsk Podlaski jako miasto najbliższe Warszawy. Starania nad uregulowaniem tej koncepcji zostały przerwane przez II rozbiór Polski (A.Geruga, Kościół prawosławny a sprawa buntu w 1789 roku we wschodnich województwach Rzeczypospolitej). Wilno 1938.

W latach 1739-1795 na ziemiach będących pod zarządzaniem władz polskich utworzono diecezję mińsko-izjasławskobracławską. Powierzono ją Wiktorowi Sadkowskiemu, arcybiskupowi mińskiemu rezydującemu na stałe w Słucku.

Po III rozbiorze Polski większa część dawnej metropolii kijowskiej znalazła się w granicach Rosji. Tereny dzisiejszej Białostocczyzny z trzema niewielkimi skupiskami społeczności prawosławnej w Bielsku, Drohiczynie i Zabłudowie weszły w skład zaboru pruskiego.

c.d.n.

IKONA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

Dokończenie na str. 5

mo Św., Tradycja św. i co utrwaliło się w zbiorowej świadomości Kościoła.

W 1551 r. moskiewski Scbór Stu Rozdziałów (Stogławyj) uznał za wzorcową i godną upowszechnienia ikonę Przemienienia Pańskiego autorstwa błog. Andrzeja Rublowa. Pochodzi ona z Soboru Zwiastowania NMP na Kremlu, którą to świątynię w r. 1405 Rublow ozdabiał wraz z Teofanem Grekiem i Prochorem z Gorodca. Podobnie jak słynna, szeroko opisana i powszechnie uznana za arcydzieło ikona Trójcy Św. również ikona Przemienienia Pańskiego jest przykładem doskonałego połączenia prawdy teologicznej i kunsztu malarskiego.

Na jej treści i formie niewątpliwie inspirująco zaważyły: idee hezychazmu (hezychia – forma czystej kontemplacji i wewnętrznego milczenia anachoretów, głównie mnichów na Athosie), ożywione spory teologiczne XIV wieku, rozkwit mistyki, sztuki sakralnej i liturgii w tym okresie. Ikonografia okresu zwanego „Renesansem Paleologów" i ruskiego „złotego wieku" traci swój surowy monumentalizm, do głosu zaś poczyna dochodzić dynamizm, uczucie, nastrój. Religijne i kulturalne odrodzenie pociąga za sobą działaczy społecznych (np. idea zjednoczenia państwa rosyjskiego), hierarchów i ikonografów. Wszystkich ich połączyło żywe zainteresowanie dla idei wyrażonych w „Triadach" św. Grzegorza Palamasa. Wg niego Bóg nie mieści się w kategoriach intelektualnego poznania; jest ponad wszystkim, co człowiek może wyrazić. Jednakże Bóg miłuje ludzi i świat, z własnej przeto woli przestaje być niedostępny i ukazuje się człowiekowi. Także człowiek posiada zdolność „wychodzenia z siebie" i obcowania z tym, co go przerasta. Na tym polega jego podobieństwo Boże i ku temu jest powołany, by nie tyle wyjść poza rzeczywistość, ile pozostać w niej jako zaczyn przemienienia i powszechnego zbawienia od zła i śmierci.

Ikona Przemienienia Pańskiego błog. Andrzeja Rublowa jest doskonałą ilustracją powyższej idei. W odróżnieniu od innych ikon Przemienienia (np. Teofana Greka z Perejasławia Zalesskiego lub XVI fresku z Neredicy), tchnie, typową dla Rublowa, harmonią. Stan pogody i podniosłości wspólny jest zarówo dla postaci Chrystusa i proroków w górnej części ikony jak i trzech apostołów w dolnej jej części. W ikonie zdecydowanie przeważają jasne tony sprawiając wrażenie rozświetlenia całości. Góra cała zalana jest światłem i niemal zlewa się ze złocistym tłem. Lekkie, ledwie dostrzegalne kontury gór sprawiają wrażenie utkanych z niebieskiego światła. Wprawdzie występują i ciemne barwy, jednakże obecność ich nie zakłóca świątecznego nastroju kompozycji. Jakby nie było to paradoksalne – ciemne tony znajdują się właśnie tam, gdzie światło winno osiągać najwyższy stopień natężenia tzn. w otaczającej postać Chrystusa mandorli w kształcie rozety z wpisaną w nią pięcioramienną gwiazdą kontrastującą ze śnieżnobiałymi szatami Zbawiciela. Gama kolorów zawiera malachitowozielony, srebrzystozielony i jasnozielony. Charakterystyczne, że w miarę zbliżania się do postaci Chrystusa – barwy ciemnieją i gęstnieją, najciemniejsze zaś widzimy w bezpośrednio stykającą się z figurą gwieździe. Ustępowanie jednego odcienia zieleni drugiemu, przeplatające aureolę złociste promienie a w szczególności okalające ją, geometrycznie prawidłowo, formy koła i gwiazdy nadają tej części kompozycji harmoniczną doskonałość. Harmonii tej nie narusza nawet ostra różnica barw ciemnej mandorli i śnieżnobiałych szat oraz nimbu.

W istocie ciemna mandorla z jasną postacią Chrystusa na jej tle jest centralnym punktem ikony. Nadaje ona ikonie głębię i sprawia wrażenie jakby okna prowadzącego widza w inny wymiar, w bezkresną przepaść przeplataną złotymi, płynącymi z niewidzialnego centrum, promieniami. W ikonie Chrystus jakby wychodzi z niezgłębionego mroku wieczności, której symbolem jest krąg zamykający aureolę.

W tym miejscu podkreślić trzeba, że właśnie ciemna mandorla jest ilustracją nauki św. Grzegorza Palamasa i hezychastów o niepoznawalności Istoty Bożej. Jest to owa „przepaść Ojca", jak określa mrok św. Grzegorz z Nazjanzu. Wg niego *„natura Boża przerasta możliwości rozumu i nawet kontemplując Trójcę Św., nawet otrzymując pełnię Jej światła... umysły ludzkie... ani zastępy anielskie nie są zdolne poznać Boga w Jego Naturze"*. Jest to także nauka św. Grzegorza z Nyssy, innego z trzech Ojców Kappadockich, który pisał: *„Bóg objawił się Mojżeszowi najpierw w światłości, następnie mówił z nim w obłoku i wreszcie, gdy Mojżesz się udoskonalił – mógł kontemplować Boga w ciemności"*. Ta ciemność – zdaniem P. Evdokimowa („Prawosławie") nie oznacza bezsilności lub słabości natury wynikających z ich stworzoności, lecz nieprzeniknioną głębię Boga. Głębia ta jest osiągalnym kresem kontemplacji, granicą wizji. Dusza czuje się podniesiona w darze pokory-posłuszeństwa i ze wszystkiego wyzwolona. Poznając i uzmysławiając sobie swą całkowitą bezsilność i wyrażając to jako najwyższą ofiarę złożoną dobrowolnie i z radością (co jest warunkiem jej przyjęcia) – może ona rozpoznać Boga. Ciemność symbolizuje przeto ciemność wiary i doświadczenie bliskości Boga. Podobnie – zdaniem ks. P. Floreńskiego („Ikonostas") – Bóg im jest bardziej obecny, tym zdaje się być ciemniejszy. Dusza dosięga Boga bardziej przez pragnienie niż przez posiadanie, bardziej przez ciemność niż światłość, bardziej przez mądrą niewiedzę, niż przez poznanie.

W równie trafny sposób ikona ilustruje prawosławną naukę o boskich „energiach". O ile ciemność, „mrok Boży", wyraża całkowitą niepoznawalność Istoty Bożej, o tyle złote promienie emanujące „z przepaści" jak gdyby wynoszą, ukazują Chrystusa. Bóg wychodzi naprzód w swych energiach i jest w nich całkowicie obecny. Energia nie jest częścią Boga: ona jest Bogiem w Jego objawieniu, mimo iż niedostępność Jego Istoty pozostała nienaruszona. Energie są wspólne wszystkim Osobom Trójcy Św., są niestworzone i są dostępne stworzeniu. Człowiek jednoczy się z działaniami Bożymi w sposób najbardziej realny, zupełnie tak jak w misterium eucharystycznym. Ci, którzy otrzymali „działanie" Boże – otrzymali Boga w całości.

W ścisłym związku z tą nauką pozostaje malachitowozielona aureola. Jest to aluzja do jasnego obłoku, który otoczył apostołów wkrótce po ich widzeniu i z którego rozległ się głos: *„to jest Syn Mój umiłowany w którym mam upodobanie – Jego słuchajcie"* (Mt. 17, 5).

Wszystko powyższe dowodzi głębokiej znajomości teologii prawosławnej autora ikony Przemienienia Pańskiego. Trzeba także dodać, że dopiero teologiczna prawda w połączeniu z kunsztem artystycznym zdolne są stworzyć ikonę taką, jaką Kościół prawosławny czci i pragnie widzieć.

ks. Konstanty Bondaruk



Ikona Przemienienia

O ARCYBISKUPIE KARELII I CAŁEJ FINLANDII PAWLE I JEGO KSIĄŻCE „NASZA WIARA”

Aleksander Schmemann

Jego Eminencja arcybiskup Karelii i wszystkiej Finlandii PAWEŁ nie jest w Polsce osobą nieznaną, prawosławni wierni przypominają sobie jego wizytę u nas we wrześniu ubiegłego roku i jego udział w nabożeństwach w świątyniach w Warszawie, w Białymstoku, na św. Górze Grabarce i w Hajnówce. Nie każdy jednak wie, że arcybiskup Paweł to także autor książek teologicznych cieszących się poczytnością tak w Finlandii jak i gdzie indziej. Redakcja „Tygodnika Podlaskiego” otrzymała zgodę na druk w przekładzie polskim książki arcybiskupa Pawła pt. „Nasza wiara”. Na początek przedstawiamy czytelnikom słowo wstępne do tej książki skreślone przez nieżyjącego już wybitnego teologa ojca Aleksandra Schmemanna. Przekład oparty jest na wydaniu książki w wersji niemieckiej: Erzbischof Paul „Unser Glaube”, Edition Orthodoxie 1983. (Red.)

Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi,
aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili
Ojca waszego, który jest w niebie.
(Mat. 5, 16).

Autor książki, do której piszę niniejsze słowo wstępne, to Jego Eminencja arcybiskup Paweł, od roku 1960 głowa prawosławnego Kościoła Finlandii. W porównaniu z innymi prawosławnymi Kościołami fiński jest Kościołem małym, około 60 tysięcy jego wyznawców żyje w rozproszeniu po całej Finlandii, wśród ludności w przeważającej masie wyznania luterańskiego. Jednakże w tym samym czasie gdy Kościół prawosławny prawie wszędzie, tak w krajach tradycyjnie prawosławnych, jak i wśród „diaspory” świata zachodniego, przeżywa ciężki kryzys, maleńki fiński Kościół prawosławny okazuje się nie tylko ostoją porządku i stabilności lecz także, i może przede wszystkim, nosicielem wielkiej siły duchowej i zdolności wewnętrznego rozwoju. Ma to on – w niemałym stopniu – do zawdzięczenia swojemu „ojcu arcybiskupowi”, jak z czułością określają go jego duchowe owce, jego naprawdę wyjątkowym zaletom jako arcypasterza.

Arcybiskup Paweł to z urodzenia Karelczyk, śluby mnisze złożył jako młodzieniec w Valamo, starodawnym i ogólnie znanym klasztorze na wyspie jeziora Ładoga, klasztorze, który przez wiele wieków odgrywał rolę duchownego centrum północno-zachodniej Rosji i Karelii – fińskiej prawosławnej ziemi. I jak to sam arcybiskup Paweł stwierdza, w tymże Valamo byłby prawdopobnie spędził całe swoje życie, gdyby w roku 1939 nie było nastąpiło przymusowe przeniesienie się wpólnoty mniszej z Valamo na teren centralnej Finlandii. Fakt przeniesienia zdecydował, iż w roku 1960 doszło do tego, że na drugiego z kolei arcybiskupa Karelii i całej Finlandii wybrano mnicha z najprawdziwszego powołania, mnicha ukształtowanego w duchu najlepszych monastycznych tradycji. W owym czasie fiński prawosławny Kościół ciągle jeszcze dochodził do siebie po kryzysie wywołanym powojennym przesunięciem granic kraju (prawie cała karelska prawosławna ludność musiała wywędrować ze wschodniej Karelii) i ciągle się jeszcze nie otrząsnął z trudności, w jakie popadł po wyjściu w roku 1918 z łona rosyjskiego prawosławnego Kościoła. Chodziło o to, że fińskie prawosławie było w trudnej sytuacji z powodu odmowy uznania z dwu stron. Z jednej strony ze względów psychologicznych i kulturowych nie chciała go uznać luterańska większość ludności Finlandii, która poczytywała prawosławie za „coś rosyjskiego”, za wiarę obcą duchowi fińskiemu. A z drugiej strony z kanonicznego punktu widzenia nie chciał go uznać rosyjski Kościół prawosławny, który do roku 1958 protestował przeciw autonomii, jaka byłej jego eparchii nadana została przez patriarchat konstantynopolitański.

Nowo wybranemu arcybiskupowi przyszło zatem podjąć się dzieła odbudowy, odbudowy Kościoła pod względem narodowościowym, duchowym i kanonicznym. I dzisiaj, po upływie dwudziestu lat, bez żadnej przesady można powiedzieć, że zadaniu temu był w stanie podołać ponad wszelkie oczekiwania. Mimo swej niewielkiej liczebności prawosławny Kościół Finlandii stanowi dziś organiczną część fińskiego narodu i społeczeństwa, a jego wyznawcy są zarówno prawdziwymi Finami, jak i autentycznymi prawosławnymi wiernymi. Składa się on z trzech eparchii i w Kuopio, przy siedzibie prymasowskiej, posiada dobrze zorganizowane centrum administracyjne. Jego teologiczne seminarium, które jesienią 1978 roku obchodziło jubileusz swego pięćdziesięciolecia, w znamienny sposób wolne jest od jakiejkolwiek zaściankowości, zajmuje otwartą postawę wobec wszelkich pozytywnych wartości w rozwoju teologii naszych czasów i twórczo je kontynuuje. Męski klasztor Nowe Valamo i żeński Lintuli przyciągają co roku tysiące pielgrzymów. Zachodzi proces autentycznej odnowy w sferze liturgii, liturgicznej muzyki i ikonografii. Architekt a także inspirator i organizator tego ruchu w sferze fińskiej prawosławnej tożsamości to nie kto inny a arcybiskup Paweł, to on różne przez fiński prawosławny Kościół przechowywane tradycje potrafił zintegrować w nową twórczą syntezę. Jako religijny przywódca arcybiskup Paweł poważany jest nie tylko w Finlandii, jego głosowi z coraz większym respektem i uwagą przysłuchuje się całość prawosławnego świata.

Sukcesy powyższe to nie tylko rezultat administracyjnych zdolności arcybiskupa Pawła, lecz przede wszystkim rezultat jego duchowej przenikliwości, przenikliwości w niezrównany sposób łączącej się z jego arcypasterskim charyzmatem. Arcybiskup Paweł to teolog, znawca liturgii i kanonista nie w wąskim „akademickim” sensie tych określeń, ale na płaszczyźnie wyższej i autentyczniejszej: on całym sobą – poprzez posłuszeństwo i ponoszenie odpowiedzialności – poświęca się swej arcypasterskiej posłudze. Jest teologiem, kanonistą i specjalistą od liturgii nie tyle z tytułu zainteresowania tymi „dyscyplinami”, lecz przez to, że w pełni identyfikuje się z Kościołem i tym, co dla Kościoła i powierzonych mu dusz jest dobre. Właśnie dlatego wszystkie jego słowa okazują się tak śmiałe. Tak proste i bezpośrednie a także – pozwolę sobie dodać – „tak jasne same przez się”. A są to rzeczy, których, jak to każdy przyzna, brak w jakże wielu wśród prawosławnych prowadzonych dyskusjach i dialogach.

We wszystkie te dary obfituje ta mała książeczka. Rzadko dane mi było spotkać się z tym, by tyle istotnych i fundamentalnych prawd wyłuszczonych było na tak niewielu stronach, wyłożonych było tak prosto i bezpośrednio. Przy czytaniu tej książeczki człowiek dziwi się, że wiele z tych prawd to ciągle jeszcze przedmiot sporów i różnic zdań. Celem tego naszego słowa wstępnego jest to, by choćby tylko z grubsza zaznajomić czytelnika z błogosławioną osobowością człowieka, który te stronice napisał. Bóg dał mi przywilej i radość, bym poznał go osobiście i mógł świadczyć o jego posłudze dla Kościoła w charakterze duchownego, nauczyciela i pasterza. Za sprawą tej książeczki posłudze tej dane jest rozprzestrzenić się na całą prawosławną społeczność w świecie tak, by wszyscy, którzy ją przeczytają, razem z jego własną trzodą zwali go „ojcem arcypasterzem”.

Przełożył A.K.

NASZA WIARA

Arcybiskup Paweł

Rozdział I: O wierze

Bądźcie zawsze gotowi do tego byście każdemu
kto żąda od was rachunku zdali sprawę z nadziei,
która w was jest. Czyńcie to jednak z łagodnością i szacunkiem.
(zob. 1 Piotr 3, 15)

Kościół

Prawosławny Kościół zwie się po po prostu „Kościołem”, tak jak starożytni Grecy posługiwali się słowem „chrześcijanie”, gdy mieli na myśli prawosławnych. Wynika to w naturalny sposób z faktu, że wschodni prawosławny Kościół to organiczne przedłużenie tej wspólnoty (ekklesia), która narodziła się w Jerozolimie w dzień Pięćdziesiątnicy przez wylanie Ducha Świętego. Wspólnota ta w nie zmienionym stanie zachowała się poprzez wieki w wielu miejscach wspomnianych w Nowym Testamencie. Prawosławny Kościół nie potrzebuje dawać świadectwa swej historycznej autentyczności: jest on bezpośrednią kontynuacją Kościoła czasów apostolskich.

Czy prawosławny Kościół w jego dzisiejszej postaci odpowiada temu obrazowi wspólnoty z czasów apostoskich, jaki wyłania się przy czytaniu Nowego Testamentu i pism apostolskich Ojców? Otóż odpowiada on o tyle, o ile dorosły człowiek odpowiada fotografii zrobionej mu w dzieciństwie. Mimo faktu zaistniałego rozwoju, w swej istocie i w swym duchu Kościół w XX wieku jest taki sam, jaki był w swych początkach.

Przyjście Chrystusa, gdy „czas wypełnił się”, było wydarzeniem związanym z określonym momentem – od niego zaczyna się nasza rachuba czasu (Mk 1, 15). Także wylanie Ducha Świętego w ramach wypełnienia „obietnicy Ojca” (Dz. Ap.1, 4) było z góry określonym unikalnym historycznym wydarzeniem. Znaczyło ono dla Kościoła „siłę z wysokości” i „Ducha prawdy” (Łk 24, 49; Jan 16, 13). Na tym się opierając wierzymy, że choć w później powstałych Kościołach i wspólnotach odpowiednio do ich wiary czynna jest łaska Ducha Świętego, jednak ta pełnia łaski, jaka ongiś dana została przy historycznym fakcie wylania Ducha Świętego, nie będzie już dana na nowo.

W dniu święta Zesłania Ducha Świętego Kościół śpiewa: *„Błogosławiony bądź, o Chryste Boże nasz, któryś przez posłanie Ducha Świętego mędrcami uczynił rybaków i poprzez nich pociągnął do Twej sieci cały świat. O, kochający ludzi, chwała Tobie!”*

„Gdy zaś przyjdzie On Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy” (Jan 16, 13). Po spełnieniu tej obietnicy Chrystusa, *Kościołowi Boga żywego”* słusznie dali apostołowie nazwę *„filaru i podpory prawdy”* (Tym. 3, 15).

Ten przyobiecany dar „całej prawdy” zstąpił na Kościół przy wylaniu Ducha Świętego. Przeszły jednak stulecia, przeszedł cały czasokres Ojców Kościoła, nim człowiek zdołał dać temu darowi wyraz środkami swego ograniczonego rozumu. I chociaż Ojcowie byli ludźmi uczonymi, głębokimi myślicielami i ludźmi czystymi w sposobie pędzenia życia, nie wystarcza nam to, być móc mówić o absolutnym charakterze prawdy przekazanej nam w spuściźnie po Ojcach. Po to potrzebna nam jest dana ongiś Kościołowi, by go prowadził do prawdy i go chronił, siła Ducha Świętego. Słowne sformułowania wiary już od samego początku obecne w świadomości Kościoła rozwinęły się z upływem wielu stuleci. Także i całe kościelne życie w różnych częściach Chrystusowego Kościoła znalazło z upływem czasu coraz bogatsze formy wyrazu, formy różniące się jedne od drugich, ale co do swego ducha identyczne. Tak więc z punktu widzenia Kościoła okazuje się sztuczną wszelka próba powołania obecnie do bytu takiej apostolskiej wpólnoty, która by zignorowała działalność Ducha Świętego przebywającego w Kościele na przestrzeni prawie dwu tysięcy lat.



Arcybiskup Karelii i wszystkiej Finlandii PAWEŁ

Jak w Chrystusie zjednoczone były dwie natury, boska i ludzka, tak i Kościół jednoczy w sobie jedno i drugie. Jego ludzka strona podatna jest co prawda na błędy, słabości i omyłki, może się on jednak pocieszać obietnicą *„Zbuduję mój Kościół a bramy piekielne go nie przemogą”* (Mat. 16, 18). Znaczy to, że choć burze czasu mogą spustoszyć ludzką substancję Kościoła, jednak samego Kościoła nie zniszczą nigdy. Będzie on istniał aż do następnego etapu w Bożym panowaniu nad światem, będzie istniał aż do „parusii” czyli drugiego przyjścia Chrystusa. Aż do tego momentu będzie istniał jako strażnik prawdy w pierwszym dniu chrześcijańskiej Pięćdziesiątnicy założony Kościół, będzie istniał zachowując apostolskie kapłaństwo, Eucharystię wraz z innymi świętymi sakramentami, a także całe swoje wspólne doświadczenie, swoją tradycję.

Źródła nauki

Źródła w prawosławnym katechizmie zawartej nauki to Pismo Święte i przez Kościół przekazana Święta Tradycja.

Dlaczego temat „Kościół” potraktowany został w tej książeczce w pierwszej kolejności? Otóż stało się to dlatego, że naprzód powołany był do bytu Kościół i dopiero potem stopniowo zaczęły się pojawiać księgi Nowego Testamentu: Ewangelie i Listy apostolskie. Przy tym jeśli weźmiemy pod uwagę to, jak mało w owych czasach było „ksiąg – rękopisów” i to że obok autentycznych pism nie brakło podówczas innych pod imieniem apostołów będących w obiegu Ewangelii i tekstów, stanie się jeszcze bardziej widoczne, jak bardzo ważna dla zachowania czystej chrześcijańskiej wiary była żywa tradycja Kościoła. Dodajmy, że to pierwszorzędne znaczenie tradycji ilustruje nam fakt, że Kościół dopiero w V wieku ostatecznie rozstrzygnął, które w obiegu znajdujące się księgi winny być uważane za natchnione przez Boga. To Kościół zatem określił kanon biblijnych ksiąg.

Tak więc z pytaniami co do sposobu rozumienia Pisma Świętego prawosławny chrześcijanin zwraca się do Kościoła. Chodzi przy tym nie tylko o kwestię autorytetu Kościoła, lecz także o to, że obietnica dana została jedynie tym, co są czystego serca; *„Albowiem oni Boga oglądać będą”* (Mat. 5, 8). Inaczej mówiąc Prawdy Słowa Bożego otwierają się człowiekowi we właściwym świetle o tyle, o ile oczyszcza się jego serca. Doskonałej czystości serca i co za tym idzie pełnej nieomylności w wykładzie Słowa Bożego nie miała nigdy żadna pojedyncza osoba. Dar ten dany jednak został Kościołowi w jego całości – poprzez Ducha Prawdy, który w nim działa. W praktyce znaczy to, że jeśli co do wykładu jakiegoś miejsca Pisma Świętego występuje zgoda u wszystkich względnie u większości znanych ze świątobliwego życia Ojców Kościoła, jest to dla członków Kościoła normą prawdy. Bez tego rodzaju kryterium autorytet Biblii opierałby się na subiektywnym mniemaniu każdego, kto zabiera się do jej interpretacji. Wedle tego, czego uczy nasza wiara, samo Pismo Święte wzięte w oderwaniu od Świętej Tradycji – swego żywego tłumacza – nie wystarcza jako źródło prawdy.

W 15 rozdziale Dziejów Apostolskich mowa jest o zgromadzeniu apostołów, którego rezultat ogłosili oni tak: *„Podobało się Duchowi Świętemu i nam”*. Na przestrzeni pierwszego tysiąclecia podobnych zgromadzeń, w których wzięli udział następcy apostołów, wszyscy biskupi Kościoła, odbyło się wiele. Formułowano na nich artykuły wiary i rozstrzygano aktualne w owych czasach problemy kościelnego życia. Siedem takich soborów uznanych zostało za powszechne czyli ekumeniczne i ich uchwały uznano za wiążące dla całego Kościoła. Pierwszy odbył się w roku 325 w Nicei a siódmy w roku 787 w Konstantynopolu.

Do soborów powszechnych doszedł, tak w pierwszym jak i drugim tysiącleciu, szereg lokalnych synodów, które miały znaczenie dla całego Kościoła. Na przykład w roku 1351 odbył się w Konstantynopolu synod, który zatwierdził praktykę hezychazmu czyli nieustającej serdecznej modlitwy wraz z nauką św. Grzegorza Palamasa o niestworzonym świetle Ducha Świętego.

Od roku 1960 poszczególne prawosławne Kościoły przygotowują powszechny święty i Wielki Sobór, którego celem ma być znalezienie rozwiązania aktualnie przed Kościołem stojących problemów.

Historia wykazuje, że dawne, powagę ekumenicznych mające, sobory zawsze zwoływane były wtedy, gdy wystąpiły niebezpieczeństwa zagrażające jedności i istocie Kościoła. Takim niebezpieczeństwem były na przykład herezje chrystologiczne wypaczające naturę Chrystusa. W naszych czasach problemem, z którym zmaga się prawosławie i który pilnie czeka na rozwiązanie, jest diaspora. W naszym stuleciu Kościół, że się tak wyrazimy, wyzbył się swej historycznej szaty. Rozprzestrzenił się na nowe części świata, i jest obecnie nie tylko Kościołem Wschodu lecz także Kościołem Zachodu. Ta nowa sytuacja stawia nas przed potrzebą uznania niezależności nowych lokalnych Kościołów, zwłaszcza tych, które powstały niedawno w Ameryce, tak by także i one w pełni mogły uczestniczyć w pracy całego wspólnego prawosławnego Kościoła. Prawosławny Kościół w przeciwieństwie do Kościoła rzymskokatolickiego nie ma wspólnego administracyjnego centrum; każdy lokalny Kościół, którego samodzielność została uznana, ma swój niezależny głos we wspólnych sprawach Kościoła. Z racji historycznych patriarsze konstantynopolitańskiemu przysługuje starszeństwo, lecz nie ma on władzy nad innymi samodzielnymi czyli autokefalicznymi Kościołami.

Prawosławie z naciskiem podnosi, że wyznawanie wiary i życie to dwie strony jednej i tej samej rzeczy. Zadaniem przyszłych powszechnych soborów nie będzie rozpatrywanie takich czy innych nowych nauk wykraczających poza ramy tego, co w swoim czasie „Ojcowie zadekretowali”. Rola ich polegać będzie na tym, by zbadać możliwość przystosowania już przyjętych przez Kościół zasad do zmienionych warunków ludzkiego życia w naszych czasach. Wymagać to będzie od przedstawicieli prawosławnych Kościołów – przedstawicieli, którymi na dawniejszych powszechnych soborach byli o ile to okazywało się możliwe wszyscy biskupi wszystkich Kościołów – jedności w miłości i pokoju, tak by jednomyślnie uchwały dało się usankcjonować apostolską formułą: *„Wydało się to dobre Duchowi Świętemu i nam”*.

Zbawienie

Co to takiego jest zbawienie, rzecz, o której wiele zostało powiedziane, a która bywa różnie pojmowana i tłumaczona?

Zacznijmy od słów apostoła *„Wszyscy wszak zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej”* (Rzym 3, 23). Grzech będąc naruszeniem chwały Bożej odciąga człowieka od Boga i Jego chwały i w ten sposób sam przez się jest karą.

Lecz Bóg gotów jest przyjąć upadłego człowieka, jako że nie został on odkupiony *„czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa”* (1 Piotr 1, 18). Przyjęcie i wybawienie nie oznacza wszakże całej ludzkości danej generalnej absolucji, jest to każdemu z osobna dana możność proszenia o miłosierdzie i otrzymanie przebaczenia grzechów. Uwzględnione przez to zostaje to, że człowiek wyposażony został w wolną wolę.

Rola, jaką przy zbawieniu człowieka ma wolna wola, wyraźnie pokazana została już na Golgocie różnymi losami dwu złoczyńców ukrzyżowanych wraz z Chrystusem. Jeden z nich jak mówi o tym Ewangelia „urągał Mu”. Drugi natomiast żałował swoich grzechów i modlił się: *„Jezu, wspomnij na mnie gdy przyjdziesz do swego Królestwa”*. W odpowiedzi na to dana mu została obietnica: *„Za-*

prawdę powiadam ci: dziś ze mną będziesz w raju" (Łuk. 23, 39-43). Pokajanemu złoczyńcy śmierć Chrystusa przyniosła odpuszczenie grzechów i zmiłowanie.

Odmienność losów ukrzyżowanych złoczyńców i rozstrzygającą rolę skruchy przy zbawieniu człowieka uzmysławia przede wszystkim w rosyjskim Kościele prawosławnym przyjęta forma krzyża: jeden koniec ukośnej poprzeczki wskazuje w górę, w raj, drugi w dół, w piekło.

W toku liturgii wielkopiątkowej w przerwie między odczytywaniem ewangelicznych relacji męce Chrystusa śpiewany jest hymn, którego słucha się ze szczególnym nabożeństwem: *„Skruszonego łotra w jednym jedynym momencie zechciałeś uczynić godnym raju. O Panie, i mnie także oświeć i wybaw przez drzewo Twego Krzyża!"*.

Złoczyńca rozpięty na krzyżu pokajał się w ostatnim momencie i to, co po jego wewnętrznej przemianie było jeszcze niedopełnione, dopełnione zostało przez zbawczą śmierć Chrystusa. U tych jednak, którzy pozostając przy życiu, skrucha winna pociągnąć za sobą poprawę sposobu życia. Po pierwszym kazaniu, z którym wystąpił św. Piotr, jego słuchacze zapytali: *„Cóż mamy czynić?"*. *„Czyńcie pokutę"*, odparł Piotr, *„i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów, w ten sposób otrzymacie dar Ducha Świętego"* (Dz. Ap. 2, 37-38).

To samo dzieje się ciągle. Na chrzcie świętym człowieka odradza się „z wody i Ducha". A potem następuje *„wkroczenie w nowe życie"* (Rzym. 6, 4,) w drodze do celu, który tak zostaje określony: *„Bądźcie i wy świętymi w całym waszym postępowaniu"* (1 Piotr 1, 15).

Jakkolwiek grzech zepsuł ludzką naturę, człowiek ciągle nosi w sobie obraz Boży, choć w rezultacie grzechu jest to obraz przyćmiony. Wcieliwszy się Chrystus *„ogołocił samego siebie przyjąwszy postać sługi i stawszy się podobnym do ludzi"* (Fil. 2, 5-8). Stał się podobny do nas, by nas zrobić *„uczestnikami Bożej natury"* (2 Piotr 1, 4). Tak więc Chrystus stał się naszym Zbawicielem nie tylko dlatego, że *„kara tego świata legła na Nim dla naszego zbawienia"* (Zob. Iz. 53, 5), lecz także dlatego, że *„Jego boska wszechmoc udzieliła nam tego wszelkiego, co się odnosi do życia i pobożności"* (2 Piotr 1, 3). Innymi słowy Chrystus ofiarowuje nam nie tylko przebaczenie naszych grzechów, lecz także darowuje nam boską swoją siłę dla naszego pożytku i duchowego rozwoju, tak byśmy nie byli *„bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa* (2 Piotr 1, 8).

W liturgii poprzedzającej Boże Narodzenie raz po raz powtarzają się w hymnach słowa: *„Chrystus narodzić się winien po to, by wzbudził upadłą naturę"* (tj. po to, by przywrócić pierwotny blask przyćmionemu obrazowi Bożemu w człowieku).

Zbawienie nasze zaczyna się gdy przy świętym chrzcie i następnie na nowo przy spowiedzi stanowiącej sakrement pokuty albo przez łzy skruchy otrzymujemy odpuszczenie naszych grzechów. Z kolei następują dalsze przez Ducha Świętego oświecone wysiłki, by żyć w Chrystusie na zasadzie członkostwa w Jego ciele, którym jest Jego Kościół. Cel tego życia to dążenie do czystości serca i poprzez to do tego, by *„oglądać Boga"* (Mat. 5, 8).

Wedle określenia wybitnego rosyjskiego teologa biskupa Teofana Zatwornika zbawieni zostajemy *„poprzez dobrą wolę Ojca, przy pomocy zalug Syna i przez łaskę Ducha Świętego"*. I jest bardzo charakterystyczne, że prawie wszystkie modlitwy liturgii prawosławnej kończą się wysławianiem Świętej Trójcy: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Wiara i dobre uczynki

W życiu duchownym prawosławnego Kościoła nie ma problemu „wiary i dobrych uczynków". Stosunek wiary do dobrych uczynków „problememe" staje się tylko wtedy gdy usprawiedliwienie pojęte zostaje jako jakiś zachodzący między Bogiem a człowiekiem zewnętrzny jurystyczny proces. Wówczas ludzie poczynają się obawiać, że dobre uczynki staną się zawadą w stosunkach między duszą a Chrystusem lub wręcz na odwrót poczynają te uczynki poczytywać za zasługi w Bożych oczach. Otóż podług prawosławnej nauki dobre uczynki nie są celem same przez się, lecz zbawiennym orężem dla przeobrażenia skażonej natury człowieka w *„nowe stworzenie" (2 Kor. 5, 17). Dlatego także Chrystusowe ewangeliczne przykazania nie stanowią prawa, lecz są łaską i miłosierdziem. Są one niejako lekarstwem, bez którego nie bylibyśmy w stanie wyzdrowieć. Weźmy którąkolwiek z cnót, o których uczy nas Ewangelia, na przykład pokorę. W jaki sposób moglibyśmy wzrastać w pokorze, o ile byśmy się naprawdę nie upokorzyli w konkretnym tego słowa znaczeniu? Dlatego w liturgii powtarzają się często słowa 119 psalmu: „Pochwalony bądź, o Panie! Naucz mnie Twoich ustaw".*

Ze względu na skażenie swojej natury człowiek nie jest w stanie swoją wdzięczność i miłość dla Chrystusa wyrazić inaczej jak tylko przez to, że stara się spełnić przezeń dane przykazania, które służyć mają ludzkiemu zbawieniu. *„Jeżeli mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania"* (Jan 14, 15). Spełnianie takich zawartych w Ewangeliach Chrystusowych przykazań jak modlitwa, post, służba bliźniemu, pokora, można przyrównać do liści duchowego drzewa. Dary Ducha Świętego: miłość, radość, pokój, cierpliwość, miłosierdzie, dobroć, wierność, łagodność i powściągliwość, wszystko to odpowiada owocom tego drzewa. (Cal. 5, 22). Są to znaki oczyszczonego serca. Mądrość lecz przy tym także i trudność duchowej pielgrzymki polega na tym, że liści drzewa nie należy brać za owoce: nie trzeba też sądzić, że drzewo mogłoby wydać owoce bez liści – darów Ducha nie sposób dorobić się bez wysiłku!

Duchowe przewodnictwo

Duchowe zmagania się chrześcijanina nigdy nie były lekkie. Przychodziło mu stawić czoło nie tylko pokusom tego świata i zepsuciu znajdującemu się wewnątrz niego samego, nie tylko toczyć walkę *„przeciw krwi i ciału, lecz także... przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich"* (Ef. 6, 12).

Prócz wielkiej pomocy, jakiej dostępuje poprzez uczestnictwo w życiu Kościoła, chrześcijanina cieszy to, że ma świadomość istnienia *„wielkiego obłoku świadków"* (Hebr. 12, 1) to jest istnienia tych, co tym samym walkom stawili już czoło i dlatego wiedzą, jak mają kierować i zagrzewać idących ich śladami. Duchowe doświadczenie wielu pokoleń ascetów odbija się w pismach Świętych Ojców. Z nich zaczerpnąć możemy duchową mądrość wtedy, gdy, jak to właśnie w naszych czasach często się zdarza, mamy trudności ze znalezieniem przykładów i nauczycieli dla potrzeb naszego duchowego życia.

Cicha radość z nauki Ojców, radość, której doznaje mnich w swej celi lub która przychodzi poprzez czytanie, to bardzo istotna część prawosławnej pobożności. Ojcowie uczą: *„Kto nauczył się posłuszeństwa, ten sam będzie wysłuchany i śmiało stanie przed Ukrzyżowanym. Albowiem ukrzyżowany Pan sam był posłuszny aż do śmierci"* (Fil. 2, 8).

Obcowanie świętych

Troszcząc się o duchowe dobro chrześcijanie przypisują ogromne znaczenie modlitwie. Nawzajem proszą się oni o modlitwy i wierzą że *„Wielka moc ma usilna modlitwa sprawiedliwego"* (Jak. 5, 16). Ale życie trwa dalej i po śmierci. Byłoby dziwne chcieć wyobrażać sobie, że modlitwy pobożnego chrześcijanina sięgają Boga póki żyje na tym świecie, a nie sięgają już, kiedy *„odchodzi on i jest z Chrystusem"* (zob. Fil. 1, 23). I rzeczywiście napisy na grobach wczesnochrześcijańskich męczenników jasno wskazują, że już w samych początkach chrześcijaństwa przyjęte było prosić tych, którzy przeszli do Królestwa Niebieskiego, o modlitwy za tych, którzy ciągle pozostają na ziemi.

Im głębiej poznaje chrześcijanin swoją duszę i im jaśniej oświecony jest on łaską Ducha Świętego, tym głębiej zdaje on sobie sprawę ze swej własnej grzeszności i jej przeciwieństwa: wielkości miłosierdzia i miłości Bożej. I tak wzrasta w nim współczująca miłość ku wszystkim uwikłanym w grzechu ludzkim duszom i modlitwa za nie zajmuje coraz więcej miejsca w jego życiu. Jeśli zachodzi to wtedy, gdy człowiek bawi jeszcze w tym świecie, to są podstawy, by tym bardziej kontynuował on modlitwę po przejściu w Królestwo chwały. To Królestwo, w którym, jak o tym mówi Objawienie św. Jana, wznosi się *„dym kadzideł z modlitwami świętych z ręki Anioła przed Bogiem"* (zob. Ob. 8, 4).

Istnieje stała modlitewna więź między widzialnym, ziemskim Kościołem a niewidzialnym i niebiańskim. Dlatego każdy dzień roku poświęcony jest pamięci określonych, znanych z imienia świętych. W hymnach, które są im poświęcone, mowa jest o ich duchowych zmaganiach i prosi się ich, by orędowali za nami. W ten sposób zostaje urzeczywistnione wezwanie apostoła: *„Pamiętajcie o nauczycielach, którzy zwiastowali wam Słowo Boże i dając baczenie na koniec ich życia naśladujcie ich wiarę"*.

Sławiąc duchowe zmagania i zwycięstwa świętych Kościół sławi w samej rzeczy zbawcze dzieło Boże, działanie Ducha Świętego. Dostępuje przez to udziału w urzeczywistnionym już w świętych akcie zbawienia, tego zbawienia, do którego członkowie Kościoła wojującego jeszcze są w drodze (zob. Fil. 3, 12 i 14).

Pierwsze miejsce między świętymi zajmuje Błogosławiona i Chwalebna Maryja, zawsze Dziewica i Matka Boża (Łuk. 1, 28 i 48). W Niej, w świętym Janie Chrzcicielu i w świętym apostole Janie, którzy żyli życiem dziewiczym, a także w ich niezliczonych następcach dziewiczość otrzymała z powrotem tę pierwotną godność, która przysługiwała jej przed grzechem pierworodnym (Gen. 2, 25). Tak oto monastyczny ascetyzm przedstawia się nam jako jedna z dróg, droga dla tych, którzy do tego sposobu pędzenia życia otrzymali powołanie (Mat. 19, 11-12; 1 Kor. 7, 7).

Cześć oddawana świętym i nasza modlitewna wspólnota z nimi to żywe doświadczenie Kościoła. Komu doświadczenia tego brak, temu trudno jest zrozumieć obcowanie ze świętymi jako modlitewną wspólnotę. I tylko od jego przyzwoitości będzie zależało czy nie złoży fałszywego świadectwa przez wystąpienie z twierdzeniem, że prawosławni adorują Maryję, świętych i ikony. Prawosławny Kościół nikogo innego nigdy nie adorował jak tylko Świętą Trójcę, Ojca, Syna i Ducha Świętego. Święci podobnie jak i wszystko inne, przez co Boża łaska działa na człowieka, adoracji nie podlegają: są oni tylko czczeni.

Spolszczył A. K.

IKONA KOŚCIOŁA

Tadeusz Wyszomirski

„Przyjdź i oglądaj, bo nikt nie pojmie Kościoła inaczej jak przez doświadczenie, łaskę, uczestnictwo w jego życiu."
(o.Sergiusz Bułgakow)

Każda z ikon ma za cel ukazanie duchowych prawd, niedostępnych dla zwyczajnego wzroku wiernych. Dzięki czemu staje się ona „kolorową kontemplacją" i „teologią w barwach". Nie stanowi wyjątku ikona „Zejście Świętego Ducha na Apostołów". Jednak w sposób bardzo szczególny należy ona do ikon symbolicznych. Nawet, trzeba stwierdzić, odsłania duchowy archetyp Kościoła. Pomaga pojąć, czym jest Kościół w swojej najgłębszej istocie. Nie jest natomiast zwyczajną ilustracją Pięćdziesiątnicy. Dlatego, poza zasadniczym schematem, mało odnajdziemy w niej elementów nawiązujących literalnie do opisu tego wydarzenia, jaki znamy z Dziejów Apostolskich. Wszystko ma miejsce nie w Wieczerniku, lecz jakby na zewnątrz, w wolnej przestrzeni. W tle widnieją dwie budowle, na niektórych ikonach o nieco fantastycznych kształtach. Jeden z budynków jest ciemny, jakby pokryty patyną dawności, podczas kiedy drugi jaśnieje w przeciwstawieniu do pierwszego. Symbolizują one dwa rodzaje Przymierza z Bogiem, stare i nowe; Torę i Ewangelię.

Apostołowie siedzą w półkolu, podczas gdy miejsce pośrodku pozostaje puste. Jednym ze szczegółów odejścia od znanego nam opisu jest postać św. Pawła, przedstawionego jako pełnoprawny członek kolegium apostolskiego. Zajmuje on miejsce naprzeciwko Apostoła Piotra. Ikonograf jakby widział tajemniczy związek obu Apostołów. Na wszystkich ikonach Piotr i Paweł – koryfeusze Apostołów, umieszczani są razem. Bardzo znaczącą wymowę ma centralne miejsce, pozostające puste. W tym ujęciu ikonograficznym łatwo zauważyć wyraźną aluzję do tzw. „Wysokiego Miejsca". W dawnych bazylikach było to miejsce za ołtarzem, gdzie w pewnych momentach liturgii zasiadał biskup. Później jednak, być może pod wpływem skojarzeń z ceremoniałem cesarskim, zaczęto widzieć w nim symbol tronu Bożego, a dokładnie mówiąc boskiej transcendencji. Podczas liturgii św. w czasie śpiewu Trisagionu (Święty Boże) w chwili adoracji Świętości Boga, prezbiter błogosławi „Wysokie Miejsce" mówiąc: *„Błogosławiony jesteś Panie na Tronie chwały królestwa Twojego siedzący na cherubinach"*... Wprawdzie również ołtarz jest tronem chwały, lecz adoracja podczas akcji liturgicznej zwraca się zawsze w stronę „niedostępnej światłości". „Wysokie Miejsce" symbolicznie o tym przypomina.

Apostołowie siedzą w taki sposób, jak prezbiterzy w absydzie podczas celebracji liturgicznej. Mamy tutaj jeden z wielu przykładów, jak silnie powiązana jest ikona z akcją liturgiczną. Nie tylko stanowi ważny element liturgii, lecz obrzędy liturgiczne znajdują w niej swoje odbicie. Na ikonie widzimy pusty Tron, jakby przygotowany (na określenie tego motywu w ikonografii używa się słowa Etimolsia, gr. hetoimasia), oznaczające – tron przygotowany. Benedykcja „Wysokiego Miejsca" nie wyczerpuje się w samej wizji niedostępnego Boga. Jest także adoracją niewidzialnej obecności Chrystusa w zgromadzeniu eucharystycznym. Tron przygotowany oznacza nie tylko tę tajemnicę obecności, jakby nawiązującą do faktów obecności Chrystusa wśród Apostołów po zmartwychwstaniu. Motyw pustego Tronu wyraża tęsknotę za Paruzją, Powtórnym Przyjściem Chrystusa, Jego widzialną obecnością w Kościele. Jest więc wyrazem realizmu eschatologicznego właściwego ikonie. Warto dodać tutaj myśl o eschatologii zrealizowanej w Kościele, przynajmniej w płaszczyźnie sakramentalnej. Chrystus bowiem przychodzi w sposób tajemniczy w sakramentach, a zwłaszcza w Wieczerzy Mistycznej, czyli Eucharystii. Ikona Pięćdziesiątnicy jest archetypem Kościoła w jego wymiarze eschatologicznym.

Obecność Ducha Świętego została zaznaczona u góry kompozycji w sposób niezwykle dyskretny w postaci ciemnego dysku, z którego wychodzą płonące języki, pojawiające się w postaci gorejących płomieni nad głowami Apostołów. Działanie Ducha Świętego jest tylko dostępne dla oczu wiary. Nie narzuca się ono i dlatego zostało przedstawione tak delikatnymi środkami ekspresji. Ikona Kościoła jest ikoną nowego stworzenia. Obok ekonomii zbawczej Chrystusa wyróżnić możemy ekonomię Pocieszyciela. Obie ekonomie są ze sobą powiązane. Okres pomiędzy świętowaniem Paschy a Zesłaniem Ducha Świętego oznacza w Kościele prawosławnym szczególnie intensywne przeżywanie bliskości Chrystusa Zmartwychwstałego. Dokonuje się to mocą Ducha Świętego. Wszelkie działania liturgiczne Kościoła wymagają epiklezy (modlitwy do Ojca, o dar Ducha Świętego). Już na początku św. liturgii biskup modli się: *„Pocieszycielu, Duchu Prawdy,... przyjdź i zamieszkaj w nas ..."* Jakby antycypując epiklezę w wielkiej modlitwie eucharystycznej. Sprawia ona, że zgromadzenie liturgiczne staje się pełnią Kościoła. Epikleza odnosi się nie tylko do Darów ofiarnych chleba i wina, jako prośba o ich przemianę. Odnosi się w tym samym stopniu do przemiany serc. Jest apelem o podniesienie (gr. anaphora) i oświecenie uczestników zgromadzenia liturgicznego do poziomu rzeczywistości Zmartwychwstałej. *„Ześlij Ducha Twojego Świętego na nas i na przygotowane tutaj Dary"*, mówi modlitwa epiklezy z liturgii Św. Jana Złotoustego. Duch Święty nadaje moc słowom anamnezy, dzięki czemu nie pozostaje ona tylko zwykłym przypomnieniem minionych wydarzeń, a staje się uobecnieniem Paschalnego misterium Chrystusa – Jego męki, zejścia do otchłani, Zmartwychwstania, a także Powtórnego Przyjścia. Bez modlitwy epiklezycznej słowa ustanowienia byłyby jedynie cytatem z Ewangelii (dlatego nie znamy wschodnich modlitw eucharystycznych pozbawionych epiklezis). *„Przyjdź i zamieszkaj w nas"* modli się Kościół do Ducha Świętego. Ale Kościół modli się także Duchem Świętym i wraz z Nim. A raczej Duch Święty modli się w nas. Z tego powodu Kościół prawosławny ma tak mało modlitw skierowanych bezpośrednio do Parakleta.

Ciemny dysk na ikonie mówi o „jarzącej ciemności", gdyż tylko na drodze stwierdzeń paradoksalnych możemy nieco zbliżyć się do tajemnicy.

Na niektórych ikonach Pięćdziesiątnicy zamiast pustego Tronu w centrum kompozycji umieszczona została Teotokos w modlitewnej postawie Oranty z dłońmi uniesionymi w geście dziękczynienia i adoracji. Do Soboru w Efezie na wszystkich wizerunkach starochrześcijańskich widniała Oranta jako symbol duszy ludzkiej oraz Kościoła. Tę wczesną teologię dobitnie przedstawił św. Klemens Aleksandryjski: *„Jest tylko jedna Dziewica Matka: miło mi jest nazywać Ją Kościołem"*. Później owa Niewiasta symbolizująca Eklezję (Kościół) bywała coraz częściej utożsamiana z Bogurodzicą. Teotokos stała się najpełniejszą figurą Kościoła (dlatego prawosławny biskup nosi medalion z Jej wizerunkiem). W pewnym sensie jest Ona objawieniem się działania Ducha Świętego. Jako „cała święta" (Panagia) oraz Nosicielka Ducha (Pneumatofora). Jej ikoną jest więc ikoną działania Ducha Świętego.

Każdy z siedzących Apostołów w sensie archetypowym związany jest z jakimś Kościołem lokalnym. Piotr symbolizuje Kościół Rzymu, Tomasz Kościół w Indiach, św. Jan bywa utożsamiany z Kościołem prawosławnym jako całością, a Paweł zwykle bywa traktowany jako symbol protestantyzmu. Zgromadzenie w jedno kolegium apostolskie pozwala nam zobaczyć katolicki (powszechny, uniwersalny, soborny) wymiar Kościoła. W tym układzie Teotokos jest figurą Kościoła w Jerozolimie – Matki wszystkich Kościołów. Mamy tutaj wizję Kościoła w jego duchowej pełni, poddanego działaniu Ducha Świętego. Jedność tego Kościoła ma wymiar duchowo-charyzmatyczny, a nie jurydyczny. Apostołowie są świadkami zmartwychwstania i na tym polega ich wyjątkowa rola w Kościele. Ale dopiero zesłanie Ducha Świętego czyni z kolegium Dwunastu Kościół. Cud Pięćdziesiątnicy powtarza się z całym realizmem podczas liturgii św., a każda epikleza jest wołaniem o jedność Kościoła. Jeżeli każdy z Apostołów jest personifikacją określonej strefy kulturowo-etnicznej, oznacza to wejście do Kościoła w sposób potencjalny, już w dniu Pięćdziesiątnicy, różnych kręgów kulturowych. A właściwiej rzecz ujmując działanie Ducha Świętego obejmuje całe stworzenie, cały Kosmos. Na ikonie Kosmos został przedstawiony w postaci starca w diademie i cesarskiej dalmatyce. Jest to starzec wychodzący z ciemnego kręgu na światło. Natura poddana bowiem została działaniu Ducha. A Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy opiewa: *„Który wszędzie jesteś i wszystko wypełniasz, przyjdź i zamieszkaj w nas"*.



Прииди к нам Душе Святый, причастники Твоея со
оевая святости, и света невечерняго, и божествен
ныя жизни, и благоуханнейшаго раздаяния: Ты бе
река божества из Отца Сыном происходящий.

Ikona Kościoła

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

W KRAJU

BIAŁYSTOK

Dnia 24 maja br. w Białymstoku w dzień św. św. braci Cyryla i Metodego odbyła się konferencja duchowieństwa i pracowników diecezji białostocko-gdańskiej. Konferencję poprzedziła uroczysta św. liturgia, którą celebrował ordynariusz diecezji Jego Ekscelencja biskup Sawa w asyście miejscowego duchowieństwa jak również przybyłych gości z zagranicy: z Grecji, ZSRR, Czechosłowacji i Finlandii. Przybyli oni, aby wziąć udział w sesji popularnonaukowej, poświęconej 1100 rocznicy śmierci św. Metodego organizowanej przez ChSS i Koło Teologów Prawosławnych.

Temat tegorocznej konferencji duszpasterskiej: „Misja Kościoła prawosławnego we współczesnym świecie i jej metody". Konferencję otworzył i przewodniczył jej biskup Sawa. Na wstępie wszyscy zebrani krótką modlitwą uczcili pamięć zmarłych: ś.p. ks. arcybiskupa Nikanora, długoletniego ordynariusza diecezji, i ks. mitrata Mikołaja Strokowskiego wieloletniego kanclerza i wikariusza parafii katedralnej. W dalszej części zebrani wysłuchali sprawozdania biskupa Sawy o działalności diecezji i jej obecnym stanie. W skład diecezji białostocko-gdańskiej wchodzi obecnie 47 parafii, podzielonych na 5 dekanatów, na jej terenie znajduje się 70 świątyń. Trwają obecnie intensywne prace przy budowie nowych cerkwi w następujących miejscowościach: Białymstoku, Czarnej Białostockiej, Dąbrowie Białostockiej i Kruszynianach. W Supraślu trwają intensywne prace przy rekonstrukcji klasztornej cerkwi Zwiastowania NMP.

Następnie wysłuchano sprawozdań o zaawansowaniu prac budowlanych na poszczególnych placach budujących się cerkwi. Wizytatorzy punktów katechetycznych przedstawili sprawozdania o stanie katechizacji na terenie diecezji.

W drugiej części konferencji zebrani wysłuchali trzech podstawowych referatów: ks. dr Serafim Żeleźniakowicz, proboszcz katedry św. Mikołaja w Białymstoku wygłosił referat na temat: „Aktualny stan dialogów teologicznych z Kościołami: rzymskokatolickim, starokatolickim i protestanckim". Proboszcz parafii p.w. Wszystkich Świętych w Białymstoku, ks. prot. Aleksander Chilimoniuk, wygłosił referat pt.:„Nauczanie zasad wiary w warunkach współczesnych". Ks. prot. Andrzej Berezowiec przedstawił referat pt.: „Kościół i kultura". Konferencję zakończyła dyskusja.

J.F.

* * *

1 sierpnia br. mija trzecia rocznica poświęcenia i położenia kamienia węgielnego cerkwi p.w. Św. Ducha w Białymstoku przy ul. Antoniuk Fabryczny 13.

Projekt architektoniczny wykonał mgr inż. arch. Jan Kabac, konstrukcyjny inż. Zdzisław Szymulski. Kierownikiem budowy jest bud. Aleksander Litwinienko, a wykonawcą przedsiębiorca budowlany Stanisław Rożkowski.

Od dnia 13.02.1983 r. funkcjonuje nowa parafia p.w. Św.Ducha na Antoniuku, której proboszczem mianowany został i dotychczas pracuje ks. prot. mgr Jerzy Boreczko, wikariusze ks. mgr Anatol Konach, ks. mgr Jan Fiedorczuk, protodiakon Włodzimierz Bogus, dyrygent inż. Jerzy Maksymiuk.

Cerkiew ta będzie mogła pomieścić 3000 wiernych. Jej łączna powierzchnia użytkowa 2.351,4 m², długość 54,56 m, szerokość 38,36 m, wysokość 48,25 m. Licowana jest cegłą klinkierową o trzech podstawowych kolorach.

Zaawansowany stan budowy odzwierciedla wielki zapał i niecierpliwość, z jaką prawosławni miasta Białegostoku czekają na wymarzoną bryłę cerkwi. Wśród licznych inicjatyw podejmowanych przez wiernych na rzecz budowy cerkwi należy wymienić pracę w cegielni dla wypracowania przydziału cegły, załadunek i rozładunek, pozyskiwanie kamienia polnego, ścinka i przygotowanie stempli, układanie desek, porządkowanie terenu budowy, niwelacja terenu, wyrób betonowych kręgów kanalizacyjnych, proste prace budowlane itd.

Poczucie wspólnego celu i ofiary powoduje to, że wśród społeczników na placu budowy można spotkać całe rodziny; dziadkowie z wnukami, rodzice z dziećmi, studenci i uczniowie szkół średnich, robotnicy i inżynierowie, seminarzyści i księża. Dla wielu z nich budowa stała się drugim domem, drugą pracą, gdzie zaglądają codziennie nawet po kilka razy.

W ciągu trzech lat oprócz gospodarza diecezji J. E. b-pa Sawy, który otacza budowę szczególną troską, budowę odwiedzili: metr. Bazyli (warszawski i całej Polski), metr. Teodozjusz z USA, metr. Jan z Helsinek, arcyb-p Barnabasz z Krety, arcyb-p Teodozjusz ze Smleńska, arcyb-p Nestor z Rumunii, metr. Władimir (rostowski i nowoczerkaski), arcyb-p Paweł z Finlandii, arcyb-p Władimir (krasnodarski i Kubania), wszyscy prawosławni biskupi Polski oraz minister do spraw wyznań prof. A. Łopatka i wiele innych osobistości.

Wszystkich chętnych do niesienia pomocy zapraszamy. **Nasze konto: Dary na Budowę Cerkwi I O/M Białystok 5513-53279-136.**

Ks. Anatol Konach

JABŁECZNA

W dniach 24-25 czerwca br. w klasztorze męskim w Jabłecznej odbyły się wielkie uroczystości związane z dniem św. Onufrego, patrona klasztoru. Jak corocznie w tych dniach do klasztoru przybyły tysiące pielgrzymów z całego kraju, aby wziąć udział w klasztornym święcie. Całonocne czuwanie w przededniu święta celebrował metropolita Bazyli, w asyście biskupa Sawy z Białegostoku, biskupa Adama z Sanoka i licznie przybyłego duchowieństwa. Odprawiono cztery św. liturgie, podczas których setki wiernych przystąpiły do spowiedzi i Komunii św. Klasztor męski w Jabłecznej założony w XV wieku zawsze odgrywał bardzo ważną rolę w życiu Kościoła prawosławnego na tych terenach. Obecnie w klasztorze znajduje się Wyższe Seminarium Duchowne.

J.F.

AUGUSTÓW

Odbyła się tu podniosła uroczystość. Kilkuletnie starania ordynariusza diecezji białostocko-gdańskiej o świątynię dla prawosławnej społeczności Augustowa uwieńczone zostały powodzeniem. Władze miejskie przydzieliły nieduże pomieszczenie w centrum miasta, które staraniem proboszcza oraz wiernych przysposobione zostało do potrzeb świątyni.

Od okresu międzywojennego, kiedy to prawosławni utracili dwie piękne cerkwie, wierni korzystali z parafialnej cerkwi w Suwałkach. Przez kilka lat modlili się także w skromnym, wynajętym pomieszczeniu w Augustowie.

Poświęcenia nowej cerkwi dokonał ordynariusz diecezji, ks. bp Sawa. W uroczystości wzięli udział: duchowieństwo z Białegostoku, chór młodzieżowy Duszpasterstwa Akademickiego w Białymstoku oraz licznie przybyli wierni. Wyróżniający się ofiarnością przy urządzaniu cerkwi wierni uhonorowani zostali „listami pochwalnymi". Godny podkreślenia jest zespół i entuzjazm wiernych w Augustowie pozwalający żywić nadzieję na odrodzenie życia religijnego i tradycyjnej obecności prawosławia w tym mieście.

NA ŚWIECIE

BRUKSELA

Parlament belgijski uznał religię prawosławną za oficjalną

14 III b. r. Senat belgijski a 29 III Izba Deputowanych tego kraju uznała religię prawosławną za oficjalną. Odnośne decyzje zapadły bezwzględną większością głosów przy kolejno jednym i trzech głosach wstrzymujących się.

Kościół prawosławny w Belgii liczy 30-35 tys. wiernych. Jeżeli chodzi o przekrój narodowościowy, zdecydowana większość wspólnot parafialnych jest pochodzenia greckiego; na terenie tego kraju występują również rosyjskie, francuskie i niderlandzkie parafie prawosławne.

Na mocy podjętych decyzji Kościół prawosławny zrównany został w prawach z innymi wyznaniami chrześcijańskimi i religiami uznanymi za oficjalne już wcześniej (katolicyzm, protestantyzm, anglikanizm, judaizm, islam). Od tej chwili metropolita Panteleimon, egzarcha Patriarchatu Ekumenicznego w krajach Beneluksu, jest oficjalnym przedstawicielem prawosławnych do kontaktów z władzami belgijskimi.

PARYŻ

Wydanie Rocznika Prawosławnego 1985

Service Orthodoxe de Presse wydał Rocznik Prawosławny 1985. Publikacja ta, która ukazuje się po raz trzeci, dostarcza wyczerpujących informacji na temat życia Kościoła prawosławnego we Francji i stanowi przegląd wszelkich form jego działalności.

I tak, rocznik prezentuje kolejno poszczególne diecezje, episkopat, Komitet Biskupów Prawosławnych, organizacje kościelne i bractwa oraz najważniejsze publikacje, które się ukazały w minionym roku. Zamieszczony jest w nim również wykaz adresów miejsc kultu – kościołów, kaplic, monasterów.

Liczba prawosławnych we Francji wynosi ok. 150 000 – 200 000 wiernych. Na terenie tego kraju istnieje 75 parafii, kilka wspólnot monastycznych, organizacje młodzieżowe i dla dorosłych, Instytut Teologiczny św. Sergiusza. Duchowni, w większości żonaci, często oprócz sprawowania swoich obowiązków kapłańskich pracują zawodowo. Komitet Biskupów Prawosławnych jest rzecznikiem episkopatu. To z jego błogosławieństwa i pod jego auspicjami nadawane są programy radiowe i telewizyjne, pracuje centrum prasowe. Komitet Biskupów Prawosławnych kieruje również dialogiem ekumenicznym.

Zdecydowaną większość wiernych Kościoła prawosławnego we Francji stanowią imigranci (Grecy, Rosjanie, Serbowie, Rumuni, Syryjczycy, Libańczycy), dlatego też liturgie najczęściej celebrowane są w języku narodowym parafian. Obserwuje się jednak również wzrost wspólnot francuskojęzycznych, skupiających zarówno dzieci i wnuków pierwszego pokolenia imigrantów, którzy uważają się już za Francuzów, jak też rdzennych obywateli kraju nad Sekwaną.

Rocznik sygnalizuje również problem sekt podających się za prawosławne. Zaznacza przy tym niezwykle wyraźnie, iż wszelkie informacje związane z wyżej zasygnalizowanym zagadnieniem można zweryfikować w Service Orthodoxe de Presse.

ZSRR

Ojciec Manuel (Pawłow) został mianowany na stanowisko rektora Akademii i Seminarium Teologicznego w Leningradzie. Dotychczas urząd ten piastował arcybiskup Kirył (Gundiajew). Ojciec Manuel, po kilku latach nauczania w seminarium w Leningradzie, był pietrozawodskim dziekanem, a następnie sekretarzem diecezji w Leningradzie.

AUSTRALIA

Już po raz drugi dwaj mnisi ze św. góry Athos spędzili okres Wielkiego Postu w Australii. Ojcowie Tichon z monasteru Stavronikita i Symeon z monasteru Grigoriou spowiadali wiernych oraz prowadzili spotkania teologiczne. Na początku Wielkiego Tygodnia powrócili na św. górę.

CHAMBÉSY

Już 19 lat upłynęło od śmierci Georgesa Lemosa, wielkiego protektora Prawosławnego Centrum w Chambésy. Ta znacząca pod wieloma względami osobistość pozostawiła po sobie żywe po dziś dzień wspomnienia i to nie tylko wśród greckiej wspólnoty prawosławnej w Luzannie. Georges Lemos był jednym z głównych fundatorów Prawosławnego Centrum w Chambésy. Kościół św. Pawła, największa grecka świątynia w Szwajcarii, został wybudowany dzięki jego szczodrości i hojności.

Na rok przed śmiercią, w 1974 roku, Georges Lemos utworzył Fundację „Georgesa i Kotingo Lemos", której wyznaczył potrójną misję: religijną, humanitarną i kulturalną. Fundacja ta rozwija swoją działalność zarówno w kraju pochodzenia fundatora (wyspa Oinoussai), jak też w pozostałej części Grecji (darowizny na rzecz Akademii w Atenach, Biblioteki „Gennadios" tamże itp). Przyczynia się ona również do utrzymania kościoła św. Gérassime w Luzannie, a także umożliwia realizację planów Prawosławnego Centrum w Chambésy.

GRENOBLE

Duszpasterska wizyta metropolity Meletiosa

28 IV br. z okazji parafialnego święta lokalnej wspólnoty greckiej przybył do Grenoble metropolita Meletios. Towarzyszyli mu dwaj biskupi, bp Jeremiasz z Paryża i bp Vlassios z Lyonu oraz ambasador Grecji w Paryżu, M. Rokofyllos.

Parafia grecka w Grenoble skupia ok. 400 rodzin. Druga parafia prawosławna w tym mieście, grupująca Rosjan, jest mniej liczna, ale również bardzo aktywna. Obsługuje ją kler z Nicei. Nabożeństwa odbywają się w małej kaplicy pod wezwaniem Zmartwychwstania Chrystusa. Na południe od Grenoble osiedliły się niedawno dwie wspólnoty monastyczne. Monaster Św. Antoniego Wielkiego w Saint Laurent – en – Royans, pozostaje w ścisłych kontaktach z monasterem Simonopetra na Athosie. Drugi monaster znajduje się w odległości 90 km na południe od Grenoble. Przebywa w nim 4 mnichów. Są oni autorami fresków bizantyjskich upiększających pobliskie kościoły.

Jeszcze bardziej na południe, w Alpach, spędza całe dnie na modlitwie pawosławna mniszka pustelniczka.

ATENY

Założenie Akademii Teologicznej w Corfou

Metropolita Corfou, Tymoteusz, poinformował swoich wiernych o utworzeniu Jońskiej Akademii Prawosławnej. W ten sposób spełnił on swoją obietnicę złożoną w czasie przemówienia intronizacyjnego w dniu 2 V 1984 roku.

Głównym celem Akademii jest nie tylko kształcenie teologiczne, ale również stanowienie świadectwa prawosławia w świecie. Centrum badań teologicznych będzie organizować lokalne i międzynarodowe seminaria naukowe. Wiele uwag Akademia poświęci kształceniu teologicznemu osób reprezentujących prawosławie na arenie międzynarodowej.

Centrum zbudowane zostanie przy monasterze Sainte Vierge – Platytéra. Nowa akademia powstanie na Wyspach Jońskich, obszarze znanym ze swej bogatej duchowej przeszłości. Kościół w Corfou założyli bowiem apostołowie Jason i Sosipetros, uczniowie apostoła Pawła; zaż jego opiekunem duchowym był w swoim czasie patriarcha Athenagoras.

46-letni metropolita Tymoteusz studiował teologię w Atenach. Oprócz tego ukończył dwa fakultety (socjologię i filozofię) w Wielkiej Brytanii. Jest członkiem Królewskiego Instytutu Filozofii w Londynie.

Na terenie diecezji Corfou istnieje 171 parafii obsługiwanych przez 149 duchownych oraz 5 męskich wspólnot monastycznych i 9 żeńskich, liczących wspólnie 55 mnichów i mniszek.

BUKARESZT

Stulecie autokefalii rumuńskiego Kościoła prawosławnego

W tym roku Kościół prawosławny w Rumunii obchodzi stulecie uzyskania autokefalii. W kwietniu 1885 roku patriarcha Konstantynopola Joachim IV przyznał temu Kościołowi prawo do zorganizowania się w sposób całkowicie autonomiczny. Uzyskanie autokefalii nie obyło się bez związku ze zmianą statusu politycznego państwa rumuńskiego. Przypomnijmy: dwa główne księstwa rumuńskie – Wołoszczyzna i Mołdawia zjednoczyły się w 1859 roku a niepodległość kraju została ogłoszona w 1877 r. Za uzyskaniem autokefalii przemawiały więc względy natury narodowościowej. Kościół rumuński zajmował od wieków znaczące miejsce na mapie prawosławia. Trzeba również pamiętać o jego specyficznym kulturowym charakterze.

Podniosłą rocznicę uświetniły uroczystości kościelne. W niedzielę 5 V br. we wszystkich parafiach Patriarchatu, w Rumunii i za granicą, odbyły się nabożeństwa Te Deum, w czasie których odczytano posłanie Św. Synodu. Tego samego dnia w katedrze Św. Spyridona w Bukareszcie odprawiono uroczystą liturgię eucharystyczną. Uczestniczyli w niej przedstawiciele wszyskich lokalnych instytucji kościelnych oraz delegaci duchowieństwa z całego kraju. Przypomnijmy, że patriarcha Rumunii jest jednocześnie arcybiskupem Bukaresztu i metropolitą Wołoszczyzny.

Po liturgii, w sali Patriarchatu odbyło się okolicznościowe posiedzenie Św. Synodu z udziałem zaproszonych gości. Obradom przewodniczył patriarcha Justyn. Metropolita Mołdawii Théoctiste przypomniał zebranym okoliczności przyznania autokefalii, podkreślając jednocześnie rolę jaką Kościół rumuński odgrywał w życiu kraju, jak również w stosunkach interprawosławnych i ekumenicznych. W czasie posiedzenia przyjęto okolicznościowy dokument synodalny. Określa się w nim autokefalię jako ważny fakt historyczny w życiu Kościoła, mający duże znaczenie dla całego narodu.

W uroczystości uczestniczyli zwierzchnicy pozostałych Kościołów w Rumunii, m.in. arcybiskup katolicki Joan Robu i biskup Kościoła reformowanego Nagy Gyula.

GENEWA

Obchody 100-lecia autokefalii rumuńskiego Kościoła prawosławnego

28 IV br. z okazji 100-lecia autokefalii rumuńskiego Kościoła prawosławnego w Instytucie Ekumenicznym w Bossey odbyło się sympozjum naukowe. Z referatami wystąpili: metropolita Szwajcarii Damaskinos, ojciec Virgil Vilcu z parafii rumuńskiej w Chambésy – Genéve oraz dr Dan – Ilie Ciobotea, odpowiedzialny za program Instytutu Ekumenicznego.

Zabierając głos metropolita Damaskinos powołał się na wypowiedź metropolity Chalcedonii, Melitona, *„Kościół rumuński stworzył cywilizację, która jest »symfonią« między »cultus« i »cultura«, syntezą kulturalną, która nie jest ani rzymska ani grecka ani słowiańska ale typowo rumuńska. Syntezą specyficzną i oryginalną, nierozerwalnie związaną z narodowym podłożem rumuńskim i wschodnią wiarą prawosławną."* Patriarchowie Konstantynopola, których jurysdykcja rozciąga się aż po kraje naddunajskie, odegrali istotną rolę w umocnieniu prawosławia i organizacji Kościoła w tym regionie. Dokładniej rzecz biorąc, utworzenie przez patriarchę Callistosa I (za panowania księcia Aleksandra Bassarabe'a) dwóch metropolii, wołoskiej i mołdawskiej, doprowadziło do organizacji życia kościelnego Kościoła prawosławnego na ziemi rumuńskiej. Ta organizacja utrzymała się nawet po upadku wschodniego cesarstwa rzymskiego.

„W czasie gdy Patriarchat Ekumeniczny popierał organizację Kościołów autokefalicznych i autonomicznych oraz ustanawiał nowe związki między nimi a Konstantynopolem, prawosławny Kościół w Rumunii dowiódł, że potrafi nie tylko zarządzać sobą w sposób oryginalny i autentyczny ale również służyć prawosławiu uniwersalnemu. Tak więc, z doświadczeń historycznych wynika wielki obowiązek tego Kościoła. Winien on służyć umocnieniu jedności prawosławnych, ustanowieniu jedności chrześcijan oraz realizacji chrześcijańskich ideałów pokoju, wolności, braterstwa i miłości między narodami" – stwierdził w zakończeniu metropolita Damaskinos.

Prof. Ion Bria, pozdrawiając uczestników sympozjum podkreślił, iż przyznanie autokefalii dowodzi iście braterskiej miłości Patriarchatu Ekumenicznego do rumuńskiego Kościoła prawosławnego. Następnie mówca stwierdził, iż stosunki między dwoma Kościołami układały i układają się nad wyraz pomyślnie.

PRAGA

Obchody 1100 rocznicy śmierci św. Metodego

Prawosławny Kościół w Czechosłowacji zorganizował w Pradze 3-dniowe uroczystości związane z 1100 rocznicą śmierci św. Metodego. Bracia Sołuńscy głosili Ewangelię na Morawach, zorganizowali tam Kościół lokalny i stworzyli fundamenty do rozwoju kultury chrześcijańskiej narodów słowiańskich. Po wizycie w Milculcicach – miasteczku, w którym święci przebywali kilka lat – zaproszeni goście oraz gospodarze spotkania wzięli udział w sesji naukowej.

Zabierając głos metropolita Dorateusz, zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Czechosłowacji, zwrócił uwagę na fakt, że jeżeli jego Kościół stanowi obecnie część wspólnoty prawosławnej, to taki stan rzeczy zawdzięczamy przede wszystkim św. Metodemu, wysłanemu na Morawy przez Kościół konstantypolitański. Z kolei prof. Pavel Aleš z Wydziału Teologicznego w Prešov podkreślił, iż misja prowadzona na Morawach stanowiła prawdziwą rewolucję kulturalną i duchową, której rezultatem było założenie lokalnego Kościoła autonomicznego i nowej cywilizacji. Delegat Kościoła Grecji, biskup Anastasios, poruszył problem wpływu teologii i praktyki misyjnej św. św. Cyryla i Metodego na działalność misyjną w przyszłości.

Z referatami wystąpili również metropolita Emilianos z Silivri (Patriarchat Ekumeniczny), metropolita leningradzki Antoni, biskup Sawa z Kościoła serbskiego i biskup Grzegorz z Bułgarii. Następnego dnia, w niedzielę odprawiono uroczystą liturgię.

W imieniu Światowej Rady Kościołów, prof. Ion Bria ofiarował uczestnikom spotkania zbiór esejów zebranych i opracowanych przez Komisję „Misja i Ewangelizacja". Zatytułowany on jest „Świadectwo św. Metodego: misja prawosławna w IX wieku".

HISTORIA PAŁACU CARSKIEGO W BIAŁOWIEŻY

Piotr Bajko

Puszcza Białowieska od r. 1795 do r. 1915 znajdowała się pod zaborem rosyjskim. Stosunkowo późno, bo dopiero w połowie swego panowania, carowie rosyjscy wznawiają tu tradycję polowań. Przybywającym do Puszczy carom i ich gościom dokucza brak przestronnego pomieszczenia. Wybudowany w 1845 r. budynek dla namiestnika gubernatora grodzieńskiego w Puszczy Białowieskiej z trudem mieści coraz liczniejszą grupę ludzi. Decyzję o rozpoczęciu budowy pałacu myśliwskiego w Białowieży podejmuje w r. 1888 car Aleksander III, kiedy cała Puszcza przechodzi z zarządu państwowego do zarządu domen carskich (apanaży).



Pałac w Białowieży w okresie międzywojennym — Fot. Jan Jerzy Karpiński

Projekt pałacu opracował hr. Mikołaj de-Rochefort. Na miejsce budowy wybrano niewielki wzgórek, gdzie dziś wznosi się kompleks budynków mieszczący hotel i restaurację „Iwa" oraz Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego. Prace przy budowie rozpoczynają się w r. 1889. Uczestniczy w nich także miejscowa ludność. Cegłę wyrabia na miejscu sprowadzony z Niemiec Karl Miller. Cement i wapno dostarczano z głębi Rosji. Materiał drzewny użyty do wystroju wnętrz (reprezentowany przez 10 gatunków drzew) był pochodzenia miejscowego. Budowa kończy się w sierpniu 1894 r. Koszt jej, wliczając wystrój i umeblowanie komnat, wyniósł 542 tys. rubli.

W trakcie wznoszenia pałacu buduje się również w jego pobliżu kosztem 708 tys. rubli szereg obiektów towarzyszących, jak np. dom dla świty carskiej (tzw. „Świcki Dom"), stajnię, garaż, dwa drewniane domki parterowe dla carskiego furmana i zarządcy pałacu, łaźnię, wozownię, elektrownię, młyn.

Pałac nie odznaczał się zdecydowanym stylem architektonicznym. Był w zasadzie dwukondygnacyjny, ale miał rozbudowane podpiwniczenia i mansardy.

O ile wygląd zewnętrzny pałacu nie budził szczególnego zachwytu, o tyle wnętrze imponowało wyśmienitym wystrojem. Komnaty urządzono nadzwyczaj kunsztownie i pomysłowo. Na sufitach i ścianach znajdowały się oryginalne wypalane ornamenty i malowidła o tematyce leśnej i myśliwskiej, wykonane przez artystów z Petersburskiej Akademii Sztuk, głównie zaś przez Jasińskiego. Ponadto ściany przyozdobiono manilskimi i chińskimi rogożami oraz angielskimi błyszczącymi perkalami. Okucia drzwi, okien, luster, kandelabrów i innych wewnętrznych metalowych ozdób wykonano z polerowanego i odpowiednio czernionego żelaza, połączonego z brązem. Bardzo piękny ciemny kolor materiału drzewnego, użytego do wykonania licznych plafonów, gzymsów, boazerii i panneau, uzyskano przez długotrwałe gotowanie drewna w wodzie. Parkiety zostały ułożone na cienkiej warstwie suchego piasku, co zupełnie eliminowało nieprzyjemne skrzypienie przy chodzeniu. Piece i wanny były wybudowane z różnobarwnych, oryginalnych kafli. Każda z komnat miała swój własny artystyczny wystrój. Najoryginalniejszą jednak była chyba ta, w której ściany i meble wyklejono starymi pocztowymi znaczkami z całego świata.

Car Aleksander III niezbyt długo mógł cieszyć się nowym pałacem. Umiera jesienią 1894 r. Pałac w spadku otrzymuje jego syn i następca Mikołaj II, który stosunkowo często przyjeżdża do Białowieży czy to z gośćmi na polowania, czy z żoną i dziećmi na odpoczynek. W 1895 r. wokół pałacu założono park w stylu angielskim wg projektu Walerego Kronenberga, z dwoma stawami w części południowej. W tym samym roku oddano do użytku cerkiew przeznaczoną dla cara i jego świty. Znajduje się ona opodal pałacu od strony wschodniej. W 1904 r. w obrębie osiedla pałacowego wzniesiono dom dla służby dworskiej (tzw. „Dom Hofmarszalski") i drugi – dla funkcjonariuszy polowań carskich (tzw. „Dom Jegierski").

Istnienie pałacu w Białowieży było także powodem doprowadzenia do tej miejscowości kolei w 1897 r., a w sześć lat później szosy łączącej z Prużaną, Hajnówką i Bielskiem.

Nadchodzi jednak nieuchronnie kres panowania carskiego na tych ziemiach. W sierpniu 1915 r. wycofujące się wojska carskie wywożą z pałacu do Rosji liczne jego urządzenia, mnóstwc ozdób i trofea myśliwskie. Pozostała część wyposażenia uległa niemal całkowitemu zniszczeniu w czasie okupacji niemieckiej. Niemcy pod koniec swoich rządów obrabowali pałac z resztek wystroju i dekoracji. Wydarli nawet ze ścian boazerie. Po odzyskaniu przez Białowieżę wolności pałac pozostawał w stanie ruiny. Pozbawiony był wyposażenia, a nawet drzwi i okien.

Pomimo tak daleko posuniętej dewastacji władze polskie w stosunkowo krótkim czasie doprowadzają cały pałac do stanu używalności. Z dniem 1 kwietnia 1922 r. zaczyna w nim pracować administracja nowo utworzonego powiatu białowieskiego. Ale powiat wkrótce się likwiduje i pomieszczenia pałacowe zostają puste. Nie na długo. Część komnat decyzją Biura Naczelnika Państwa przeznacza się niebawem na apartamenty reprezentacyjne. W pokoju dla prezydenta Mościckiego odtwarza się szereg pierwotnych ozdób, uzupełnia malowidła. Podłogę zaściela się ciężkim dywanem z wzorem białego orła na czerwonym polu. Na dywanie ustawia się łóżko o wymiarach 2 x 2 m zaścielone wzorzystym kilimem. Ściany i sufit hallu pokryto malowidłami przedstawiającymi głowy zwierząt leśnych. W pozostałych pomieszczeniach tematem malowideł są postacie mitologiczne.

W 1926 r. dawną salę jadalną zamieniono na kaplicę. Nabożeństwa są w niej odprawiane do r. 1934, t.j. do momentu wybudowania w Białowieży kościoła rzymskokatolickiego. W lewym skrzydle pałacu urządzono muzeum puszczańskie, które z roku na rok powiększa swe zbiory przyrodnicze. Przy muzeum istnieje także biblioteka naukowa. Na początku 1937 r. zbiory muzealne przeniesiono do nowego budynku, wybudowanego w pobliżu „Domu Hofmarszalskiego". We wrześniu 1929 r. w pałacu otwiera swe podwoje Państwowa Szkoła dla Leśniczych.

Prezydent Mościcki po raz pierwszy przyjeżdża do Białowieży w styczniu 1930 r. Od tego czasu w Puszczy Białowieskiej odnawia się tradycja polowań głowy państwa. Do czasu wybuchu II wojny światowej przyjeżdżają tu na łowy m.in. Hermann Göring, Heinrich Himmler, węgierski regent Miklós Horthy, włoski minister spraw zagranicznych Galeazzo Ciano, prezydent Warszawy Stefan Starzyński oraz liczni przedstawiciele dyplomacji zagranicznej i krajowej. Po zakończeniu każdego reprezentacyjnego polowania, wieczorem przed pałacem, wśród kilkusetletnich dębów, odbywają się uroczyste przeglądy upolowanej zwierzyny. Od sierpnia 1938 r. z pałacowej wieży trzy razy dziennie odgrywano hejnał skomponowany specjalnie dla Białowieży przez Feliksa Nowowiejskiego.

Od września 1939 r. do 22 czerwca 1941 r. Puszcza Białowieska znajduje się pod zarządem władz radzieckich. Rosyjscy uczeni zamierzali utworzyć w pałacu ośrodek naukowy, prowadzący badania nad florą, fauną oraz historią Puszczy. Napaść Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki przekreśliła te plany.

Kolejni gospodarze w pałacu – Niemcy, urządzają w nim specjalny sztab do walki z ruchem partyzanckim w rejonie Puszczy Białowieskiej. Odchodząc z Białowieży, w nocy z 16 na 17 lipca 1944 r. podpalają pałac, w którym obok wyposażenia płoną zbiory bartnictwa puszczańskiego, kolekcja owadów i cenny zielnik roślin naczyniowych Puszczy stworzony przez prof. J. Paczoskiego. Cierpi również biblioteka oraz zbiór klisz i przeźroczy. Dużę spustoszenie w budynku czyni także miejscowa ludność, która miast gasić pożar, rozgrabia co cenniejsze urządzenia i ozdoby. Pożar gaszą dopiero żołnierze radzieccy na rozkaz pełnomocnika d/s Puszczy Białowieskiej, kpt. Hikmata Muratowa.

Ruiny pałacu stały przez kilkanaście lat. Lata też całe trwała dyskusja, co z nim zrobić. Ostateczna decyzja zapadła w r. 1958. Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego na wniosek przewodniczego Komitetu do Spraw Turystyki w Warszawie przeznaczył ruiny do rozbiórki. Na ich miejscu stoi obecnie kompleks budynków mieszczący hotel, restaurację i muzeum.

Jedyną pozostałością po pałacu jest brama wjazdowa do jego części gospodarczej. Mieści się w niej siedziba białowieskiego Koła Przewodników PTTK oraz biblioteka Białowieskiego Parku Narodowego. Zachowały się ponadto wszystkie budowle towarzyszące w osiedlu pałacowym, z wyjątkiem rozebranej w 1978 r. dawnej elektrowni i spalonego w 1962 r. „Domu Świckiego".

MUZYKA PRAWOSŁAWNA

BAZYLI KALINOWSKI I JEGO CHÓR

Stanisław Karnacewicz – Na początku naszej rozmowy prosiłbym Pana, aby zechciał się Pan przedstawić. Czym się Pan zajmuje, jakie są Pańskie zainteresowania itd.?

Bazyli Kalinowski – Ukończyłem Prawosławne Seminarium Duchowne bez przyjmowania święceń oraz Chrześcijańską Akademię Teologiczną ze stopniem magistra teologii, na podstawie pracy „Idea sądu ostatecznego w doktrynie ojca Sergiusza Bułgakowa", którą napisałem pod kierunkiem ś.p. ks. prof. dra Jerzego Klingera, wybitnego teologa prawosławnego.

Zawsze jednak pasjonował mnie śpiew, dlatego też dużo czasu poświęcałem temu przedmiotowi podczas nauki w Seminarium, jak i w dalszej mojej edukacji. Już na drugim roku mojej edukacji w Seminarium, jako 16-letni chłopiec zostałem wyznaczony przez ś.p. prof. P. Woskresieńskiego do pełnienia funkcji dyrygenta chóru szkolnego i można powiedzieć, że to było początkiem tego, co robię obecnie. Na marginesie pragnę zaznaczyć, że śpiew w Prawosławnym Seminarium Duchownym był postawiony na bardzo wysokim poziomie, gdyż oprócz teorii muzyki dużo miejsca poświęcało się samej muzyce cerkiewnej. Zwracało się szczególną uwagę na sposób śpiewania i interpretacji poszczególnych utworów związanych z odprawianiem nabożeństw w cyklu całorocznym. Wykłady z tej dziedziny prowadził wielki znawca muzyki cerkiewnej ś.p. prof. P. Woskresieński, później S. Janczukowicz i P. Domańczuk.

Następnie na drugim roku Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej zostałem mianowany dyrygentem Chóru Prawosławnego przy parafii św. Jana Klimaka na Woli, w której pracuję do chwili obecnej. Poza teologią i śpiewem interesowałem się turystyką, a uzyskawszy licencję pilota grup zagranicznych, przewędrowaliśmy z grupami polskimi przez wszystkie kraje demokracji ludowej. Wiele podróżowałem i mogę śmiało powiedzieć, że przemierzyłem całą Europę od Sztokholmu do Aten czy też od Istambułu po Rzym, Neapol, Capri. W Rzymie byłem kilkakrotnie, gdzie miałem możliwość zwiedzać przebogate zbiory Muzeum Watykańskiego oraz podziwiać piękny śpiew Capella Sikstina. Najpiękniejszym dla mnie krajem, oprócz oczywiście Ziemi Świętej, jest Grecja. Jest to kraj, do którego zawsze chętnie bym wrócił.



Bazyli Kalinowski

– Jest Pan dyrygentem Chóru Prawosławnego. Czy mógłby Pan coś więcej na ten temat powiedzieć, tzn. co to jest za chór (pod jaką nazwą występuje) i kiedy on powstał?

– Tak, jestem dyrygentem Chóru Prawosławnego przy parafii św. Jana Klimaka na Woli od 1958 roku, to jest już spory kawałek czasu. Śpiewało tu wielu dobrych i słynnych solistów, ze słynnym na cały świat M. Gieddą i ta tradycja pozostała do dziś. Chór składa się z amatorów i profesjonalistów. Na bazie tego chóru powstał między innymi w 1971 r. Zespół Muzyki Cerkiewnej.

Jestem także dyrygentem Chóru Muzyki Słowiańskiej w Warszawie, który składa się z profesjonalistów.

– Jaki jest repertuar tego chóru?

– Inny niż Chór Muzyki Słowiańskiej ze względu na charakter odprawianych nabożeństw. Należą do nich tzw. nabożeństwa wieczorne systemu oktalnego oraz dwanaście świąt głównych z Wielkanocą, które są oparte na systemie oktoich oraz innych motywach, jak również na liturgii. Repertuar Chóru Muzyki Słowiańskiej dostosowany jest również do sali koncertowej. Są to wybrane utwory z nabożeństwa wieczornego, Jutrzni oraz liturgii takich kompozytorów, jak: Archangielski, Strokin, Smirnow, Bortniański, Dobri-Christow i inni.

– Ile koncertów dajecie? W kraju? Może również za granicą?

– Dnia 29 listopada 1984 r. odbyła się po raz pierwszy premiera Chóru Muzyki Słowiańskiej w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Śpiewaliśmy muzykę cerkiewną. W koncercie udział wzięli: światowej sławy solistka Teatru Wielkiego p. Krystyna Szostek-Radkowa oraz jej córka Jolanta Radek, solistka Opery Wiedeńskiej. Planujemy dalsze koncerty w kraju i za granicą, o tym będziemy mieli jeszcze okazję porozmawiać.

– Na Zachodzie obserwuje się dość duże zainteresowanie nie tylko muzyką cerkiewną, lecz w ogóle samym prawosławiem. Jak by Pan ten fakt wytłumaczył?

– Rzeczywiście, zainteresowanie prawosławiem na Zachodzie stale wzrasta. Widzę w tym dwie główne przyczyny. Pierwszą z nich jest coraz poszechniejsza na Zachodzie tęsknota za autentycznie chrześcijańskim życiem duchowym. Prawosławie pociąga zachodniego chrześcijanina szczególnie bezpośredniością i swoistą prostotą wiernych. Nabożeństwa i śpiew cerkiewny trafiają do serc chrześcijan. Prawosławie zawiera bogate treści religijne, które na Zachodzie zostały zapomniane. Powiedziałbym więcej, że chrześcijan zachodni został wysuszony przez racjonalizm i jurydyzm.

Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że na Zachodzie jest dążenie do coraz głębszego poznania teologii prawosławnej i to jest druga główna przyczyna. W chwili obecnej mieszka na Zachodzie kilkaset tysięcy prawosławnych Rosjan, Serbów, Bułgarów oraz Rumunów. Zdarzają się również coraz częstsze wypadki wstępowania do Kościoła prawosławnego Francuzów, Holendrów, Anglików, Niemców itp. Powstają już parafie i klasztory na terenie Szwecji, Holandii i Anglii. Sama fizyczna obecność prawosławia w tych krajach świadczy o tym, że jest ona religią otwartą, a wielu szukających znajduje właśnie w prawosławiu spełnienie swoich tęsknot.

– Każdy wierzący, znawca śpiewu i muzyki religijnej wie, że kryją się pod nią określone treści teologiczne. Jak najogólniej można by określić misterium, czyli treść teologiczną muzyki prawosławnej?

– Treść teologiczną muzyki prawosławnej można określić jednym słowem: Wcielenie Słowa Bożego – Syna Bożego. Mamy tu do czynienia z taką samą sytuacją, jak w wypadku ikony. Chrystus jest obrazem Boga niewidzialnego, dzięki temu możemy Go przedstawić za pomocą linii i kolorów. Muzyka prawosławna czyni to samo za pomocą dźwięków.

– W religijnej tradycji zachodniej dużo miejsca zajmowały zawsze śpiewy z okazji Bożego Narodzenia. Czy w tradycji prawosławnej są również tego rodzaju pieśni?

– Owszem, tak, ale chciałbym powiedzieć, że w Kościele prawosławnym są kanony, tropariony i pieśni, a szczególnie nabożeństwa na każde z dwunastu świąt głównych. Są to treści o bogatej zawartości teologicznej, które ujmują w jedną całość całe życie Chrystusa od Betlejem do ukrzyżowania. Natomiast Wielkanoc określana jest jako święto nad świętami, jako zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią poprzez Zmartwychwstanie.

– Pracował Pan przez wiele lat z chórami prawosławnymi na Zachodzie. Czy mógłby Pan powiedzieć, gdzie i z jakimi chórami oraz jakie doświadczenia przywiózł Pan stamtąd, które będzie się starał wykorzystać tutaj w kraju?

– Tak, pracowałem w sumie 5 lat: 1971-1972 Szwecja-Sztokholm, 1975 Francja-Nicea i 1981-1982 Dania. W chwili obecnej na Zachodzie brak jest dyrygentów muzyki cerkiewnej, Mój pobyt był związany z zorganizowaniem chórów, jak również z przyuczeniem kogoś, kto mógłby to kontynuować. Podczas pobytu w Szwecji bardzo często śpiewał w moim chórze M. Giedda, gdzie mieszkała jego matka. Jest to wspaniały muzyk i bardzo dobrze znający muzykę cerkiewną. Śpiewali również w moich chórach śpiewacy ze słynnego na cały świat Chóru Żarowa.

Z wielką satysfakcją mogę powiedzieć i to, że ta młodzież, która stawiała przy mnie pierwsze kroki, np. w Nicei, to obecnie pełnowartościowi śpiewacy, którzy nagrali już własne płyty.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Stanisław Karnacewicz

Tygodnik Podlaski

Redaguje zespół w składzie:
Eugeniusz Czykwin (kierownik)
ks. Jan Fiedorczuk, Andrzej Kempfi, Ałła Matreńczyk, Antoni Mironowicz, Eugeniusz Mironowicz

Kalendarium 16 VIII – 15 IX

16 VIII Pt Św. św. Izaaka, Dalmata i Fausta, św. Kosmy, św. Antoniego Rzymianina (1147)
Ap. II Kor. 4, 13-18
Ew. Mat. 24, 27-33
24, 42-51

17 VIII Sb. Św. siedmiu młodzieńców z Efezu, męcz. Eudokii,
męcz. Eleuteriusza
Ap. I Kor. 1, 3-9
Ew. Mat. 19, 3-12

18 VIII N Niedziela jedenasta po Zesł. Ducha Św.
Męcz. Eusygniusza, św. Nony
Jutrz. Ew. J. 21, 15-25
Lit. Ap. I Kor. 9, 2-12
Ew. Mat. 18, 23-35

19 VIII Pn. Przemienienie Pańskie
Jutrz. Ew. Łk. 9, 28-36
Lit. Ap. II Piotr. 1, 10-19
Ew. Mat. 17, 1-9

20 VIII Wt. Męcz. Domecjusza Persa, męcz. Maryna żołn.,
św. Pimena Peczerskiego
Ap. II Kor. 5, 10-15
Ew. Mk. 1, 9-15
Ap. II Kor. 5, 15-21
Ew. Mk. 1, 16-22

21 VIII Śr. Męcz. Eleuteriusza i Leonidasa, św. Emiliana
wyzn. i Mirona, bpa Krety
Ap. II Kor. 6, 11-16
Ew. Mk. 1, 23-28

22 VIII Czw. Ap. Matiasa, męcz. Antoniego Aleksandryjskiego,
męcz. męcz. Jana, Jakuba, Dymitra i in.
Ap. II Kor. 7, 1-10
Ew. Mk. 1, 29-35

23 VIII Pt. Męcz. Laurencjusza archidiakona, męcz. męcz.
Sykstusa i Romana
Ap. II Kor. 7, 10-16
Ew. Mk. 2, 18-22

24 VIII Sb Św. św. Teodora i Bazylego Peczerskich,
św. Teodora księcia
Ap. I Kor. 1, 26-29
Ew. Mat. 20, 29-34

25 VIII N Niedziela 12 po Zesł. Ducha św.
Męcz. męcz. Focjusza i Anicety, męcz. Aleksandra,
bpa Komańskiego
Jutrz. Ew. Mat. 28, 16-20
Lit. Ap. I Kor. 15, 1-11
Ew. Mat. 19, 16-26

26 VIII Pn. Oddanie święta Przemienienia Pańskiego,
św. Maksyma Wyznawcy, św. Tychona bpa Woroneżskiego
Ap. II Kor. 8, 7-15;
Ew. Mk. 3, 6-12;

27 VIII Wt. Pror. Micheasza, św. Teodozjusza Peczerskiego
Ap. II Kor. 8, 16-9, 5;
Ew. Mk. 3, 13-19

28 VIII Śr. Zaśnięcie Najświętszej Marii Panny
Jutrz. Ew. Łk 1, 39-49; 56
Lit. Ap. Filip. 2, 5-11
Ew. Łk. 10, 38-42;
11, 27-28;

29 VIII Czw. Przeniesienie Obrazu Pańskiego z Edesy do Carogradu,
męcz. Diomidesa
Ap. II Kor. 10, 7-18
Ew. Mk. 3, 28-35

30 VIII Pt. Męcz. męcz. Mirona i Pawła, męcz. Julanii,
św. Alipiusza Peczerskiego
Ap. II Kor. 11, 5-21
Ew. Mk. 4, 1-9

31 VIII Sb. Męcz. męcz. Flora, Laura, Emiliana, Hilariona
Ap. I Kor. 2, 6-9
Ew. Mat. 22, 15-22

1 IX N. Niedziela trzynasta po Zesł. Ducha św.
Męcz. męcz. Andrzeja Stratylaty, Tymoteusza i Agapiusza
Jutrz. Ew. Mk. 16, 1-8
Lit. Ap. I Kor. 16, 13-24
Ew. Mat. 21, 33-42

2 IX Pn. Pror. Samuela, męcz. męcz. Sewera, Memnona
i z nim 37 męczenników
Ap. II Kor. 12, 10-19
Ew. Mk. 4, 10-23

3 IX Wt. Ap. Tadeusza, męcz. Wassy, św. Korneliusza
Ap. II Kor. 12, 20-13, 2
Ew. Mk 4, 24-34

4 IX Śr. Męcz. Agatonika, męcz. Eulalii dziewicy
Ap. II Kor. 13, 3-13
Ew. Mk. 4, 35-41

5 IX Czw. Oddanie Zaśnięcia M.B. św. Kalinika
patr. Konstantynopolitańskiego
Ap. Gal. 1, 1-10
1, 20-2, 5
Ew. Mk. 5, 1-20
Ap. Filip. 2, 5-11
Ew. Łk. 10, 38-42
11, 27-28

6 IX Pt. Męcz. Eutychiusza, św. Piotra, metr. Moskiewskiego,
św. Arseniusza Komelskiego
Ap. Gal. 2, 6-10
Ew. Mk. 5, 22-24
5, 35-6, 1

7 IX Sb. Ap. Bartłomieja i Tytusa, św. Eulogiusza,
bpa Edeskiego
Ap. I Kor. 4, 1-5
Ew. Mat. 23, 1-12

8 IX N. Niedziela czternasta po Zesł. Ducha św.
Męcz. męcz. Adriana i Natalii, ikony M.B. Włodzimierskiej
Jutrz. Ew. Mk. 16, 9-20
Lit. Ap. II Kor. 1, 21-2, 4
Ew. Mat. 22, 1-14

9 IX Pn. św. Pimena Wielkiego
Ap. Gal. 2, 11-16
Ew. Mk. 5, 24-34

10 IX Wt. Odnalezienie relikwii św. Hioba Poczajewskiego,
św. Anny, św. św. Peczerskich
Ap. Gal. 2, 21-3, 7
Ew. Mk. 6, 1-7

11 IX Śr. Ścięcie Głowy św. Jana Chrzciciela, męcz. Atanazego
Jutrz. Ew. Mat. 14, 1-13
Lit. Ap. Dz. Ap. 13, 25-32
Ew. Mk. 6, 14-30

12 IX Czw. Św. Patriarchów Konstantynopolitańskich i Aleksandra,
Jana i Pawła. Przeniesienie relikwii św. Aleksandra
Newskiego (1724)
Ap. Gal. 3, 23-4, 5
Ew. Mk. 6, 30-45

13 IX Pt. Złożenie św. pasa NMP, św. Cypriana, bpa Kartagińskiego
Ap. Gal. 4, 8-21
Ew. Mk. 6, 45-53

14 IX Sb Początek nowego roku kościelnego.
św. Szymona Słupnika,
św. Jozuego syna Nunowego
Ap. I Tymot. 2, 1-7
Ew. Łk. 4, 16-22

15 IX N Niedziela piętnasta po Zesł. Ducha św. Męcz. Mamonta,
św. Jana, patr. Konstantynopolitańskiego
Jutrz. Ew. Łk 24, 1-12
Lit. Ap. II Kor. 4, 6-15
Ew. Mat. 22, 35-46

Cerkiew w Dołhobyczowie (woj. zamojskie)

Fot. Eugeniusz Ryżyk



„PIACIENKA"

Eugeniusz Mironowicz



„Piacienka" koło Folwark Tylickich

Fot. Wiktor Rudczyk

Corocznie, w piątek, dziesiątego tygodnia po Wielkanocy, do cerkwi niedaleko wsi Folwarki Tylwickie ściągają rzesze pielgrzymów. Przybywają tu, aby modlić się do Matki Bożej, prosić o pomoc dla chorych i cierpiących. Święto to, jak i miejsce kultu, powszechnie nazywane jest „Piacienka" od słowa „piatnica" (piątek) dnia jego obchodzenia.

Jeszcze kilka lat temu do „Piacienki" pieszo i furmankami podążały z okolicznych wiosek setki ludzi. Miejsce wokół cmentarza okalającego cerkiew, było wypełnione furami i straganami. Rżenie koni, krzątanina gospodarzy przy zaprzęgach od lat w tym dniu były niezwykłym elementem w leśnym krajobrazie. Obecnie znikły te charakterystyczne wiejskie cechy od wieków towarzyszące odpustom i obrzędom religijnym. Miejsce, gdzie niegdyś stały furmanki, przypomina wielki samochodowy parking, tylko że szeregi fiatów, polonezów, wartburgów, ład, mercedesów jakoś nie pasują do harmonijnego krajobrazu, stworzonego niegdyś przez człowieka i przyrodę.

Historia powstania miejsca kultu Matki Bożej na tym terenie przekazywana jest z pokolenia na pokolenie i wiąże się z wydarzeniami z początku XIX wieku. Szalejąca epidemia cholery dziesiątkowała ludność, zagłada wszystkich mieszkańców wydawała się nieuniknionа. Wówczas dzieciom pasącym pod lasem bydło ukazała się kobieta z dzieckiem na ręku i oznajmiła, aby pozostali przy życiu mieszkańcy wybudowali na skraju lasu kaplicę, jeżeli chcą uniknąć śmierci. Z opisu dzieci dorośli zorientowali się, że ową kobietą była Matka Boża. Od chwili rozpoczęcia budowy kapliczki nikt już nie umierał z powodu zarazy. W kapliczce pojawiło się źródełko wody, które miało właściwości lecznicze. Do dziś starsi mieszkańcy okolicznych wsi rzadko udają się do lekarzy, przy wszelkich dolegliwościach idą po „lekarstwo" do kaplicy. Po ustaniu zarazy wdzięczni za ocalenie ludzie postanowili w miejscu pojawienia się Matki Bożej zbudować cerkiew i nazwać ją jej imieniem.

W 1929 r. „Piacienka" stała się znów słynna. Działo się to za sprawą cudownego odnowienia ikony Chrystusa Ukrzyżowanego. W czasach carskich ikonę tę przywiózł z Rosji nauczyciel miejscowej szkoły, który mieszkał u jednej mieszkanki wsi Folwarki Tylwickie. W 1914 r. został powołany do wojska, a ikona pozostała w mieszkaniu właścicielki. Była ona bardzo stara, zniszczona, nie stanowiła ozdoby. Dlatego nowi właściciele postanowili przenieść ją do stodoły. Nazajutrz stał się cud. Ikona lśniła, ramy były jak świeżo złocone. Obraz jak nowo malowany. Sprawa stała się głośna w całej okolicy, do Folwark przybywały tłumy ludzi, aby obejrzeć cudownie odnowiony obraz. Władze próbowały doszukać się w tym jakichś przeróbek, manipulacji, lecz ekspertyza nie wykazała nic podobnego. Farby, drewno, złocenia były bardzo stare. Ikonę w uroczystej wielotysięcznej procesji przeniesiono do cerkwi. Ten bezcenny wizerunek Chrystusa został skradziony podczas kolejnego włamania do cerkwi w 1972 r.

Uroczystości liturgiczne na „Piacience" mają charakter dość niezwykły nawiązując do przeszłości i dawnej tradycji. Po utreni, zgromadzeni w cerkwi wyruszają z procesją do kapliczki. Wrażenie i nastrój, jaki czyni ta procesja i sceneria, w jakiej się odbywa, nie da się opisać. Obraz Matki Bożej niesiony jest przez cztery dziewczynki na czele procesji. Alejka prowadząca z cerkwi do kapliczki pełna klęczących wiernych, którzy pragną, aby obraz został przeniesiony nad ich głowami. W kapliczce po krótkiej modlitwie ks. Borys Bogdanowicz w asyście przybyłego duchowieństwa dokonuje poświęcenia wody, którą wierni następnie piją na miejscu, nalewają do naczyń dla tych, którzy nie mogli tutaj przybyć, niektórzy obmywają ciała w miejscach występowania dolegliwości. Powrót procesji do cerkwi jest jednocześnie początkiem mszy głównej, którą celebruje ks. Borys Bogdanowicz. Mała drewniana cerkiewka nie może pomieścić wszystkich przybyłych, dlatego duża część wiernych pozostaje na zewnątrz. Niektórzy udają się na cmentarz, aby odwiedzić groby najbliższych i tam zmówić modlitwę. Dzień wyjątkowo ciepły jak na tegoroczne lato, dlatego rodzice przywieźli swoje dzieci oddając je pod opiekę Tej, która jest symbolem miłosierdzia. W czasie komunii świętej cała cerkiew wypełniona jest matkami z dziećmi.

Po zakończeniu procesji kończącej św. liturgię, kazanie wygłasza ks. Włodzimierz Doroszkiewicz. Mówi o roli rodziców w życiu każdego człowieka. Podaje przykłady z życia świadczące o miłości rodzicielskiej i jakże przykrych sprawach niewdzięczności dzieci, zapominaniu przez nie o tych, którzy im oddali całe swoje życie i efekty swej pracy. Dawno już nie widziałem, aby ludzie płakali, słysząc to, o czym dawno wiedzieli. Być może w słowach ks. Doroszkiewicza niektórzy odnaleźli cząstkę swojego losu.

Kiedy trwała jeszcze procesja leśna, dróżka prowadząca do szosy zapełniła się samochodami. Jak zwykle, gdzieś się ludzie śpieszyli, porykiwały klaksony samochodów, ktoś kogoś wyprzedzał, ktoś krzyczał, ktoś inny kogoś szukał. Wkrótce tuman kurzu wznosił się za śpiesznie odjeżdżającą masą ludzi. Pozostałem jeszcze chwilę i wtedy to opustoszałe miejsce wydało mi się naprawdę świętym.

KĄCIK BIBLIOGRAFICZNY

Anchimiuk Jan: Przygotowania do Soboru Ogólnoprawosławnego. – Studia i Dokumenty Ekumeniczne, 1983 nr 1s. 69-71.
Arkkipiispa Paavali Puolaan Marraskuussa (arcybiskup Paweł w listopadzie w Polsce). – Helsingin Sanomat z dn. 6.10.1983 r.
Bajko Petr: Pravoslaue – Što heta takoe?: foto kryż pry dorože ŭ Belaveż. – Niva z dn. 8.07.1984 g. nr 28(1469) s. 4.
Balejko Dymitr: Nowa podstawa prawna Kościoła prawosławnego w państwie polskim. – Przegląd prawosławny 1939 nr 1. s. 6-8.
Bazyli (Doroszkiewicz), metrop: Przemówienie głowy Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce. (Druga pielgrzymka Ojca św. Jana Pawła II do Ojczyzny, 16-23.06.1983 r.). – Chrześcijanin a współczesność 1983 r. nr 2 b. 19: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, numer nadzwyczajny.
Burek Krzysztof: Starożytnicy i archeolodzy. Z dziejów badań archeologicznych na Białostocczyźnie. Muzeum Okręgowe w Białymstoku „Pojezierze", Olsztyn 1977, ss 262.
Budže cerkva (u Čornaj Belastockaj). – Niva z dn. 3.06.1984 g. nr 23 (1464) s. 7
Čobič Sozont, prot: Peršodrukar Ivan Fedorov: ryc. – Pravoslavnij Vistnik 1984 nr 3 s. 25-28.
Delegacja Russkoj Pravosłavnoj Cerkvi w Pol'še. – C.V. 1984 nr 1-3 s. 66-68. (m.in.: zwiedzanie cerkwi w Gródku, Zabłudowie i Białymstoku).
Dmitrev M.A.: Obrjady i Obyčai zapadnorusskich krest'njan – G. G.V. 1867 nr 28-45: 1868.

Ks. Grzegorz Sosna